

Za duży na bajki. Film familijny 8+

By

scenariusz: Agnieszka Dąbrowska
reżyseria: Kristoffer Rus

na podstawie: "Za duży na bajki" Agnieszki Dąbrowskiej

producent:
Mikołaj Pokromski
mikolaj@pokromskistudio.pl

1. PL. MIASTO (PRZED MAŁĄ HALĄ) - DZIEŃ

Ulica miasta. Kolejka młodzieży do wejścia jednego z budynków. Obok stand z fotką graczy i nazwą turnieju gamingowego, balony, bannery. Wpuszczają ludzi na niewielki event.

W oknie budynku widać WALDKA (11, pulchny).

WALDEK

Jestem Waldi. Waldi Mocarny
Pierwszy. Jestem sportowcem,
e-sportowcem.

Waldek patrzy na tę kolejkę, wyraźnie przestraszony, gdy nagle... BAM! - STASZEK (13, szczypior) wali go w plecy.

STASZEK

Spinasz się? Wyluzuj, c'nie? No
chodź, teraz my.

2. WN. MAŁA HALA - DZIEŃ

Impreza gamingowa, mały turniej gier komputerowych.

PRZY STOLE DO GIER

Na wydzielonej przestrzeni hali, przy stole do gier, naprzeciwko siebie siedzą dwa team'y - po 3 osoby w zespole, każda przed swoim monitorem, słuchawki na uszach.

Z jednej strony VIPY (trzech dorosłych w koszulkach z logo zespołu) - skupienie i spokój, a za ich plecami kilkunastu kibiców, w tym OSA (14) i KOMAR (16) w koszulkach z emotkami owadów (osy i komara) i ze wspólnym logotypem: INSEKTY.

Z drugiej strony stołu gra Waldek, Staszek i RUDY (15). Nie mają kibiców.

Waldek ze Staszkiem tak się wczuwają w grę, że poruszają ciałami, robiąc uniki. Staszek "pomaga sobie" językiem.

ZA STANDEM REKLAMOWYM

Za standem ukrywa się TERESA (35). Próbuje dojrzeć Waldka, ale kibice jej zasłaniają.

PRZY STOLE DO GIER, cd.

Osa z Komarem śmieją się z min Staszka i podchodzą blisko jego monitora. Osa niby przypadkiem popycha go, więc temu zjeżdża ręka z klawiatury i... GAME OVER! VIPY wygrywają! Szał kibiców, gratulacje.

Wściekły Rudy zakłada kaptur i wychodzi, a Staszek rzuca słuchawkami. Drży mu broda.

(CONTINUED)

WALDEK
(do Staszka)
Ej, luzik.

ZA STANDEM REKLAMOWYM, cd.
Przejęta Teresa dostrzega z daleka blady, ale jednak uśmiech
Waldeka pocieszającego kolegę. Uspokojona spieszy do wyjścia.

PRZY STOLE DO GIER, cd.
Osa trąca Komara, pokazując mu Staszka. Śmieją się z niego.

OSA
Dżizys, będzie ryczał.

Waldek staje naprzeciwko roślom *Insektów*, zasłaniając sobą
Staszka. Komar nadyma poliki, nabijając się z pyzatego
Waldeka. Staszek to zauważa i... rzuca się na Komara.
Szarpanina.

3. PL. PARKING PRZED MAŁĄ HALĄ - DZIEŃ

Waldek i Staszek, nieco poszarpani, wychodzą z hali. Idą w
kierunku parkingu bardzo męskim krokiem.

WALDEK (V.O.)
Mój ziom. Mamy w życiu te same
pIRytety, tylko...

Staszek, na widok nastolatki wsiadającej do samochodu,
poprawia włosy, wypina klatę. Waldek go obserwuje.

WALDEK (V.O.)
...coś mu się pół roku temu
nieteges z hormonami porobiło.
Szuka dziewczyny.

Waldek trąca barkiem Staszka. Ten odpowiada wyciągnięciem
dłoni do przybicia piątki. Zbijają ją, wykonując serię
skomplikowanych ruchów. Dostrzegają Teresę stojącą na
parkingu. Staszek prycha z kpiną.

STASZEK
Ej, do domu masz dwa kroki.

Waldek wzrusza ramionami.

WALDEK (V.O.)
Mama.
Kocha mnie. Wspiera moją e-sportową
karierę...

(CONTINUED)

TERESA
I jak konkurs?!...turniej?!

WALDEK (V.O.)
...mimo że w ogóle nie kuma gier.

Chłopcy markotnieją i tacy podchodzą do Teresy.

TERESA
A bo to zabawy dla amatorów.
Pokażecie za miesiąc na poważnym,
wielkim turnieju, a nie takim...
byle jakim.

Teresa przyciska smutnego Waldka do piersi.

TERESA
(do Staszka)
Podrzucić cię?

WALDEK
Nie, Staszek lubi robić kroki.

Ale Staszek stoi już przy samochodzie Teresy.

4. WN./PL. AUTO TERESY/TRASA - DZIEŃ

Chłopcy z tyłu. Grubawy Waldek ledwie mieści się w foteliku samochodowym, z trudem się zapina. Staszka to śmieszy.

W lusterku reakcję Staszka widzi odpalająca auto Teresa, na co Staszek unosi ręce w geście poddania.

Teresa chwyta worek, który leży na siedzeniu pasażera i rzuca nim za siebie, w twarz Staszki. Waldek mu go wrywa i wrzeszczy z radości, wyciągając z worka trzy koszulki.

WALDEK
Three kings! Królowie!

Staszek, tak samo podniecony jak Waldek, wyszarpuje zawartość worka. Szukają swoich koszulek. Staszek chwyta jakąś.

STASZEK
X...XXXXL. To dla ciebie!

Waldek wali Staszka pięścią w ramię, śmiejąc się, i przejmując swoją koszulkę. Czyta napis na niej:

(CONTINUED)

WALDEK

Waldi Mocarny Pierwszy.

Staszek rozkłada koszulkę i widzi na niej nadruk logotypu teamu oraz napis: *Stanisław Waleczny Piękny*. Całuje ją. Chłopaki prawie beczą ze szczęścia, gdy Waldek dostrzega Rudego. Ten idzie w kapturze wzdłuż drogi.

WALDEK

Rudy! Rudy!

Waldek przykłada koszulkę do szyby, by pokazać Rudemu.

WALDEK

Dla ciebie! Ta jest twoja!

Rudy, choć nie słyszy Waldka zza zamkniętego okna, dostrzega koszulkę i niemrawo podnosi kciuk w górę.

WALDEK (V.O.)

Rudy. Przy nim to my ze Staszkiem jesteśmy bambiki. Mega PROs.

WALDEK

Jakoś tak... średnio się cieszy.

STASZEK

Się ucieszy jak wystartujemy w nich w turnieju... nie byle jakim i kurka, Waldi! - tłumy fanek i psychofanek, c'nie?!

Waldek wywraca oczami, a Teresa się śmieje.

5. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

POKÓJ WALDKA

Waldek w koszulce *Kings* odrabia lekcje i je czekoladki na podłodze, bo biurko, przy którym stoi fotel gamingowy, zavalone jest klawiaturą, monitorem i figurkami postaci z gier.

Do pokoju wchodzi Teresa w różowym, pluszowym szlafroku i wyciąga z szafy komplet ubrań chłopca. Układa je obok łóżka Waldka, poprawia i gładzi nawet skarpetki. Opuszcza pokój.

Nagle głośny odkurzacz! Wibruje od niego podłoga i spadają figurki, a Waldek zatyka uszy. Kładzie się na wznak i leży, wkurzony. Wreszcie cisza. Na twarzy Waldka ulga, ale znowu buczenie. Waldek wstaje i wychodzi z pokoju nabuzowany.

(CONTINUED)

JADALNIA

Wściekły Waldek patrzy na Teresę w pośpiechu odkurzając jadalnię otwartą na kuchnię.

TERESA

A bo nie wiem, czy ciocia... Chcę przygotować... wszystko.

Waldek wzdycha i wraca do pokoju, zatrzasnąwszy za sobą drzwi, a Teresa odkurzaczem prawie wciąga zdjęcie Waldka, które leży pod szafką. Podnosi je. Łapie się za usta, wstrzymując płacz. Opanowuje się, prostuje.

POKÓJ WALDKA

Waldek w swoim pokoju nad lekcjami słyszy:

TERESA (O.C.)

Kończ szybko! Masz jutro na rano!

6. PL. BOISKO SZKOLNE - DZIEŃ

WF. Dzieci z klasy Waldka kończą bieg długodystansowy, a ten, zasapany, przystaje w połowie.

DZIECI

Dajesz Walduś! Waldi dasz radę!

Waldek podejmuje próbę, ale robi kilka kroków i schodzi z toru. Pada na trawę. NAUCZYCIELKA wpisuje pałę do dziennika.

7. PL. PRZED SZKOŁĄ - DZIEŃ

Teresa stoi przed szkołą. Wychodzi Staszek i Waldek w ubraniach, które Teresa przygotowała mu dzień wcześniej.

TERESA

Jak tam?

Teresa przytula Waldka. Ten wrywa się, choć mało stanowczo.

STASZEK

Niech pani nie bierze do siebie ale... trochę siara.

8. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek, Staszek i Teresa idą chodnikiem.

(CONTINUED)

STASZEK
Gramy dzisiaj?

WALDEK
Ym... nie wiem. Przyjeżdża ciotka
mamy, Mariolka, ta wiesz...

Waldek robi gest "kuku na muniu".

STASZEK
Ci nie zazdrozczę, c'nie?

Teresa zbliża się do pasów. Widząc zepsute światła, wzdycha zirytowana. Waldek ze Staszkiem zostają trochę w tyle, bo Waldek lekko ciągnie do siebie kolegę.

WALDEK
(szeptem maskowanym kaszlem)
Gramy, ale w nocy.

Staszek kuma, kiwa głową. Podchodzą do Teresy, a ta - machinalnie - odsuwa trochę Waldka od drogi i sama czeka na właściwy moment, by mogli przejść przez jezdnię. Waldek wywraca oczami.

TERESA
No co? Widzisz, że dalej światła
zepsute. Przecież makabra, jak tu
niebezpiecznie. Naprawdę dziecko
samo wracające ze szkoły może--

STARUSZKA z balkonikiem i dogorywającym, spasionym, starym kundlem mija Teresę, Waldka i Staszka i powolusieńku, całkiem bezpiecznie przechodzi przez pasy, bo na drodze zero ruchu.

WALDEK
...może w każdej chwili zginąć pod
kołami pędzącego tira albo wlecieć
do studzienki
kanalizacyjnej na środku jezdni i
utopić się w rzece kup!

Waldek i Staszek śmieją się, ale Teresa nie za bardzo.

STASZEK
Pozwoli mu pani kiedyś samemu?

TERESA
Jak naprawią te cholerne światła!

9. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Mieszkanie lśni. Waldek z Teresą siedzą przy stole w jadalni otwartej na kuchnię. Waldek rusza nerwowo nogą.

TERESA
Możesz przestać?

Waldek przestaje, ale teraz Teresa puka palcem w stół. Spotyka wzrok syna, przestaje. Dzwonek do drzwi! Drugi i trzeci! Teresa biegnie otwierać, a Waldek patrzy przed siebie martwym wzrokiem. Słyszy cmokanie i nieprzyjemny głos.

CIOTKA MARIOLKA (O.C.)
Serwus! Nie no... dobrze wyglądasz!
Korpolala fifirifi!

WALDEK (V.O.)
Mógłbym i o niej kilka słów, o
cioteczce mojej mamy, ale jakoś...
nie mam mocy. To załamanie nerwowe.

Waldek wali głową w stół i pozostaje w tej pozycji, gdy do jadalni wparowuje CIOTKA MARIOLKA (60) w pstrokatym stroju i z wytapirowanym kogutem na głowie.

CIOTKA MARIOLKA
Walduś! Ciocia przyjechała!

WALDEK (V.O.)
Przecież bym nie zgadł.

Waldek wstaje, gdy dopada go Ciotka - ściska, całuje, odbija szminkę na polikach, w które potem go szczypie, śmiejąc się.

CIOTKA MARIOLKA
Jesteśmy troszku przy kości, co?

Waldek patrzy na włosy Ciotki i... uśmiecha się.

WALDEK (V.O.)
Jesteśmy nienormalne, co?

Teresa przełyka ślinę i podsuwa Ciotce krzesło, by usiadła. Ta lata jednak po jadalni jak nakręcona i rozgląda się.

CIOTKA MARIOLKA
Te szarości, tfu, cmentarne i
czysto jak na przyjęcie księdza po
kolędzie! Nie masz co robić, poza
sprzątaniem? Życie ci ucieka, a
ty--

(CONTINUED)

Ciotka spotyka wzrok Teresy i urywa. Robi zestaw min - tiki nerwowe. Idzie do lodówki, otwiera ją (pełna opakowań) i zatrząskuje, obrzydzona. Truchta do przedpokoju, a Teresa trąca Waldka. Wyrwany ze stuporu siada przy stole i chowa głowę w dłoniach.

WALDEK (V.O.)

Moja psychika tego nie wytrzyma.

Ciotka wnosi do kuchni milion siat. Wszystkie pełne warzyw.

10. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Waldek dalej przy stole. Ma zmierzwione włosy i trzy policzki z odbitą na nim szminką. Załamka. Teresa naprzeciwko. Widać, że też ma dość. Stół zastawiony warzywami, a Ciotka "nadaje" z kuchni, szatkując cebulkę w rekordowo szybkim tempie.

CIOTKA MARIOLKA

A opowiadałam wam o moim starym pudlu? Jak mu się zęby zepsuły?

WALDEK

O pudlu akurat jeszcze nie.

Ciotka Mariolka otwiera usta i pokazuje palcem, które to zęby. Mówi dalej niewyraźnie, bo z palcami w ustach.

CIOTKA MARIOLKA

Tu na górze wszyśko mu poleciało.
Na dole też, poFiem wam. No i zdechł.

Teresa parska nerwowo. Ciotka mówi coraz szybciej.

CIOTKA MARIOLKA

No to jak już zdechł to mogłam pojechać gdzieś z klubowiczkami bo jestem w takim klubie seniora i mam fajne koleżanki seniorki i sporo z nimi jeżdżę. Pojechałyśmy sobie--

Ciotka przerywa, bo zauważa, że Teresa nalewa synowi lemoniadę z dzbanka, który stał obok Waldka.

CIOTKA MARIOLKA

A co on taki?! Reumatyzm w rękach Walduś ma, czy co? I pojechałyśmy do Turcji tylko najpierw...

Waldek przestaje słyszeć Ciotkę, a słyszy drącą się papugę.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA

No i zrobiłam pułapkę. Ustawiłam...
Przynudzam, prawda?

WALDEK (V.O.)

No raczej.

WALDEK

A skąd!

Teresa sztywnieje od fałszu w głosie Waldka, który dosładza sobie lemoniadę kolejnymi łyżeczkami. Ciotka robi gały, a potem... nadyma policzki! Waldek zaciska dłonie na szklance.

WALDEK (V.O.)

Ona jest nienormalna, prawda?! Bo
kto normalny do dziecka tak--

CIOTKA MARIOLKA

Rower odpalasz jutro, Walduś.

Rower!

A dziewczynę już masz?

Ciotka puszcza do Waldka oko, gdy ten wylizuje cukier z krawędzi szklanki. Teresa głaszcze go po włoskach. Ciotka krzywi się na to, zdegustowana. Odsuwa krzesła i robi miejsce w jadalni. Wyjmuje z torby nożną pompkę i dmuchany materac.

TERESA

Ja... pościeliłam przecież,
przygotowałam pokój i... wszystko
przygotowałam na... wypadek--

CIOTKA MARIOLKA

Widzę! Zapasy dziadostwa w lodówce
na rok z hakiem, a ja tu moja droga
dłużej niż kilka dni na pewno nie
zostanę, rozumiesz? Ja mam swoje
plany, ja mam swoje życie, co ty
myślisz? A ty masz... ty też masz
przecież.

Ciotce odpalają się tiki. Mocno naciska nogą pompkę i
pompuje materac, śpiewając szantę "Pompuj zęzę".

CIOTKA MARIOLKA

Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę, choć
pompa przy pompie, brakuje już rąk!
Tajfun, tsunami, musimy się
sprężyć, bo leje tonami, więc dalej
do pomp!

(CONTINUED)

WALDEK (V.O.)
(zbołały)
No. Także tak.

11. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Pokój Waldka. Światło lampki nocnej. Nadąsany Waldek leży w łóżku, na którego krawędzi siedzi Teresa i głaszcze go po dłoni.

TERESA
Wolisz do dziadka?

WALDEK
A mogę z kompem?

TERESA
Nie.

WALDEK
No to nie jest żaden wybór. Znasz
moje życiowe pIRytety.

TERESA
PRIOrytety. Znam. Ciotka obiecała,
że pozwoli ci trenować. Tłumaczyłam
jej, że mecz... turniej znaczy,
kasa i psychofanki.

Teresę to śmieszy, Waldek się boczy. Teresa gasi lampkę.

TERESA
Opowiedzieć ci bajkę?

Waldek nic. Cisza. Teresa zmierza więc ku wyjściu.

TERESA
Wszystko będzie dobrze. Zrobię
badania i wracam. Śpij, kochanie.

Waldek widzi, że Teresa traci równowagę, podpira się prędko o framugę i wychodzi z pokoju. Waldek przełyka ślinę i robi wielkie oczy, ale... zaraz potem wali pięścią w kołdrę, zły.

Sygnał z komputera.

CHWILĘ PÓŹNIEJ

Waldek gra w swoim pokoju. Słuchawki na uszach, koszulka *Kings* na pidżamie. Waldek się wczuwa jak na turnieju.

CIĘCIE DO:

12. WN. OGROMNA HALA WIDOWISKOWA - DZIEŃ - WIZJA WALDKA

Turniej gamingowy. Tłumy ludzi, lasery, wiwaty, a na scenie Waldek, Staszek i Rudy ledwie są w stanie utrzymać GIGANTYCZNY, złoty puchar w rękach. Teresa na widowni płacze ze szczęścia, a do Staszka biegną fanki.

POWRÓT DO SCENY:

13. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Na monitorze Waldka animuje się złoty puchar! Zaraz potem pojawiają się twarze graczy: uradowanych Staszka i Rudego, wkurzonego Osa i Komara oraz upiorna emotka Mrówy.

OSA

Dalem wam fory.

STASZEK

Mmm, jasne.

KOMAR

Żeby nie było płaczu, bambiki.

MRÓWA

(zmodulowanym, creepy głosem)

Osa, Komar, nie róbcie obciachu.

Three Kings, gratuluje.

Znika emotka Mrówy, a potem twarz Komara i Osa. Na monitorze tylko Staszek i Rudy, którzy patrzą na Waldka jak ten odstawia w pokoju taniec radości. Chłopaki śmieją się.

WALDEK

The winner is... Waldi Mocarny
Pierwszy!

TERESA (O.C.)

Mocarny do spania!

Waldek patrzy na szeroką szparę pod swoimi zamkniętymi drzwiami i prycha, zirytowany.

14. PL. BALKON MIESZKANIA WALDKA - DZIEŃ

Zaspany Waldek z sińcami pod oczami oraz Ciotka machają z balkonu do Teresy, która wkłada torbę do taksówki i odmachuje im. Na twarzy Ciotki niepokój, ale Waldek tego nie widzi.

Teresa odjeżdża, a Ciotka zauważa klucz ptaków. Patrzy na
(CONTINUED)

nie jak zahipnotyzowana i ciałem, bezwiednie "skręca" za ptakami, jakby latała z nimi. Waldek, widząc ją, wzdycha ciężko i załamany wychyla się z balkonu. Patrzy w dół.

WALDEK (V.O.)

Nie dałoby się w przychodni, u naszego lekarza tych badań załatwić? I dla mamy lepiej by było. I dla mnie. Nie musiałbym zostawać z tą psychopatką. Czuję, jakby mnie czarna dziura zasysała albo jakbym leciał w otchłań. W otchłań... rozpaczy.

CIĘCIE DO:

15. PL. PRZED BLOKIEM WALDKA - RANEK - WIZJA WALDKA

Waldek leci w dół z przerażoną miną, a wokół ciemno. Osłania się rękami jakby miał zaraz rąbnąć o ziemię i w krzyk.

CIĘCIE DO:

16. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

BAM! Chmura mąki unosi się w kuchni i opada na Waldka, bo Ciotka rzuciła właśnie na deskę z usypaną kupą mąki swój gruby zeszyt z przepisami.

CIOTKA MARIOLKA

I znajdujesz sobie w zeszyciku
DIETETYCZNE KLUSKI NA SOJOWYM
MLEKU.

Waldek długo milczy.

WALDEK

Ale ja nie będę tego jadł. JA CHCĘ
kurczaczka. Z chrupiącą skórką.
Takiego mi zrób.

CHWILĘ PÓŹNIEJ

Waldek w fartuszkę zagniata ciasto, w którym widać skorupki jaj. Ciotka się z niego śmieje, a Waldek słyszy narastający śmiech wariatki. Przestraszony posłusznie dalej zagniata.

17. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek siedzi z Ciotką przy stole w jadalni. Żują kluski. Ciotka wypłuwa w chusteczkę.

CIOTKA MARIOLKA

No nic. Obniżymy poprzeczkę.

Waldek posyła Ciotce nienawistne spojrzenie, gdy ta wyciera język, wstaje od stołu i zaraz słysząc gulgotanie i płucie - płucze gardło w łazience. Waldek próbuje jeść, ale też jednak wypłuwa. Idzie do pokoju, siada przy komputerze, odpala grę, gdy:

CIOTKA MARIOLKA (O.C.)

Walduś! Samo się nie posprząta!

MONTAŻ:

Waldek nieudolnie sprząta kuchnię, a Ciotka chodzi za nim i pokazuje, co jeszcze ma umyć. Podczas chwili jej nieuwagi Waldek podkłada jej pinezkę pod pompowany materac. Stoją wreszcie obok siebie i patrzą na błysk, gdy Waldek zauważa grymas niezadowolenia Ciotki i czeka w napięciu.

CIOTKA MARIOLKA

Jakby... nadmiernie sterylne. Coś by tu trzeba, coś by trzeba, bezwzględnie.

Waldkowi opadają ręce, a zde gustowana Ciotka gapi się na szarą ścianę z szarymi ramkami, w których są czarno-białe zdjęcia nie wiadomo czego. Waldek wycofuje się na palcach.

CIOTKA MARIOLKA

Rower chłopcze!

Waldek zatrzymuje się, bliski płaczu ze złości.

WALDEK

Ja jestem e-sportowcem! To jest mój pirytet... piorytet!

CIOTKA MARIOLKA

PRIOrytet.

WALDEK

Muszę trenować z moim team'em do wielkiego turnieju, a nie... Od roweru mam zakwasy w mięśniach!

Ciotka patrzy, krzywiąc się, na wystający brzusek Waldka.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA

Aha. Pięć kółek wokół bloku. Już!
Robić coś trzeba, a nie nic nie
robić.

Ciotka milknie i odpalają się jej nerwowe tiki.

18. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek jeździ wokół bloku i spogląda w okno, z którego
wygląda Ciotka i pokazuje mu rękoma, jak ma pedałowić, udaje
wycieranie sobie potu z czoła...

WALDEK (V.O.)

To tak nie będzie szajbusko ty!
Powiem mamie! Zobaczysz jak
wszystko powiem mamie!

19. WN. SALA SZPITALNA - DZIEŃ

Teresa kładzie torbę na podłodze w sali szpitalnej. Siada na
łożku, ciężko wzdycha, przygnębiona. Wyjmuje z kieszeni
zdjęcie Waldka. Patrzy na nie chwilę. Wstaje, dynamicznie
poprawia pościel i rozpina torbę.

20. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek w kasku, spod którego leje się pot, staje w jadalni i
zauważa ogołoconą z ozdób ścianę i zmachaną Ciotkę pakującą
szare rzeczy do pudeł.

CIOTKA MARIOLKA

Wynieś to do piwnicy.

Waldek wytrzeszcza oczy na dziesiątki pudeł piętrzących się
od podłogi po sam sufit! Z perspektywy kartonu, który leży
najwyżej, Waldek wydaje się być małą kropką gdzieś na dole.

21. WN. KLATKA SCHODOWA - DZIEŃ

MONTAŻ:

Waldek kombinuje jak ułatwić sobie znoszenie pudeł. Skopuje
jedno ze schodów. Kolejne próbuje zwozić po poręczy. Pudło
się rozwała, jego zawartość wysypuje, Waldek zbiera.

22. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Mokry z potu Waldek wraca do mieszkania i "łamie się w pół" ze zmęczenia. Widzi Ciotkę przyglądającą się swojemu dziełu. Jadalnia w motylkach, dzwonek, obwieszona ramkami ze zdjęciami Waldka z Teresą, zasłonki w kwiatki, obrus w kratkę. Feeria barw!

WALDEK

Grubo.

CIOTKA MARIOLKA

Co?

WALDEK

Nic. Myślałem, że to mówią moje myśli tylko. Znaczą, mój głos wewnętrzny.

Ciotka robi minę jakby się obawiała o zdrowie psychiczne chłopca. Patrzy na mokrego z potu Waldka.

CIOTKA MARIOLKA

I co? Poruszał się troszeczkę? Pysznic, świeże ciuchy i maszeruj do szkoły.

WALDEK

Ale sam mam iść?!

Ciotka puszcza do Waldka oko i śmieje się jak z żartu.

23. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek z plecakiem wychodzi z bloku. Ma na sobie koszulkę z kołnierzykiem włożoną do spodni od dresu. Ktoś go mija i ogląda się za Waldkiem rozbawiony.

Waldek zbliża się do pasów z zepsutymi światłami. Przed nosem przejeżdża mu strasznie hałaśliwy tir. Przełyka ślinę ze strachu, gdy nagle... BAM! - ktoś wali Waldka w plecy. To Staszek.

STASZEK

I tak ma być stary, a nie, kurka, mamunia!

Waldek uspokaja oddech i zbijają złożoną piątkę. Staszek przygląda się strojowi Waldka.

(CONTINUED)

STASZEK

Tylko wyglądasz jak debil.

Zatrzymują się przed pasami i widzą szpanerka w cabrio. Identycznie go przedrzeźniają: łokieć, cool mina, głowa kiwająca się w rytm muzy, poprawianie okularków.

24. PL. OSIEDLE WALDKA - WIECZÓR

Spocony Waldek robi kółka na rowerze, a z okna obserwuje go Ciotka. Gdy ta na chwilę niknie we wnętrzu mieszkania, Waldek pędzi przez trawy w stronę krzaków.

25. PL. BAZA CHŁOPAKÓW/OSIEDLE WALDKA - WIECZÓR

W krzakach siedzenie samochodu, na którym siedzi Staszek, gdy zasapany Waldek wpada do środka ich bazy. Odsuwa darni trawy i wyciąga spod niego pudło, a z pudła kocyk. Rozkłada. Odsuwa inną darni i wyjmuje drugie pudło, a z niego poduszkę. Układa się wygodnie. Melanż.

Chłopcy wyglądają spod krzaków na chodnik przy bloku. Widzą dwie dziewczyny. Waldek nic, a Staszek cmoka.

STASZEK

Allle lalunie!

Jedna z dziewczyn doskakuje do krzaków z wyzywającą miną.

DZIEWCZYNA

Jakiś problem, młody?!

Staszek kiwa przecząco głową, przestraszony. Panny odchodzą.

STASZEK

Jakby trochę... agresywna?

WALDEK

Ym. Ty trochę palant.

Staszek zawstydzony wyjmuje z kieszeni scyzoryk, rozkłada go i ucina sobie gałązkę. Waldek gapi się z zazdrością.

WALDEK

Fajny.

STASZEK

Taty. Pożyczył mi.

Waldek skubie trawę, smutny. Staszek to dostrzega.

(CONTINUED)

STASZEK

Ale spoko, że twoja mama wyluzowała
i cię nie odprowa--

WALDEK

Jest w szpitalu.

Waldek gryzie wargę, a Staszek prostuje się nagle na
siedzeniu, wyraźnie przejęty.

WALDEK

Badania tylko. Tylko badania ma i
wraca.

Staszek znów relaksuje się na siedzeniu.

WALDEK

Przerąbane, bo... przy tej ciotce
kopniętej nie mam przestrzeni dla
siebie, na podążanie za marzeniami,
na rozwijanie skrzydeł, na... na
grę, w sensie.
Od wczoraj ciągle coś mi każe,
ciągl--

STASZEK

Facetem nie jesteś, czy co?
Postaw się jej, nie?!

Nagle pod krzakami wytapirowana głowa Ciotki Mariolki.

CIOTKA MARIOLKA

Myślałam, że wyciąłeś orła pulchna
ciapko na tym rowerku.

Waldek patrzy na giga tapir Ciotki, rzucający cień na jego
twarz.

WALDEK (V.O.)

Myślałem, że cię prąd popieścił.

WALDEK

Myślałem, że... tyle pojeździć
wystarczy.

Staszek prychnął z kpiną.

STASZEK

N'dobry.

CIOTKA MARIOLKA

Serwus, przystojniaku!

Chłopcy gramolą się z bazy na zewnątrz.

(CONTINUED)

STASZEK
(do Waldka)
Za chwilę z Rudym, co? Insekty chcą
rewanżu.

26. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Jadalnia. Waldek niesie do stołu w jadalni krzywą pajdę
chleba i szklankę soku, a Ciotka zalepia dziurę w sflaczałym
materacu i patrzy na Waldka wyzywającym wzrokiem. Telefon.
Waldek zostawia kolację i biegnie do pokoju.

Pokój Waldka. Waldek odbiera telefon, przejęty:

WALDEK
Mama? I kiedy wracasz?

Waldek smutnieje.

WALDEK
Ale... dlaczego?
-
Za mało witamin w organizmie? To
możesz wrócić przecież i jeść
więcej owoców i--
-
Nie. Ja bym tylko chciał, żeby ci
nic... i żebyś wróciła, bo...
wymiękam.
-
Bo ona ma problemy natury
umysłowej. Jest NIEZRÓWNOWAŻONA,
znaczy.
-
Nie "jak to ona". Teraz bardziej
niż jak ona.

Sygnał z komputera. Waldek, trzymając telefon przy uchu,
odpala monitor. Na nim Staszek. Waldek do telefonu:

WALDEK
Mama? Bo ciotka każe mi już iść
spać. Muszę kończyć. Kocham cię,
pa.

Waldek rozłącza się. Na bluzkę zakłada koszulkę z logo *Kings*
i siada w fotelu gamingowym, ciągle strapiony.
Na monitorze migają emotki trzech insektów, króla Staszka i
króla Rudego. Waldek zakłada słuchawki z mikrofonem.

(CONTINUED)

WALDEK
Jesteście?

Cisza. Waldek siedzi przed monitorem, smutny. Podkula nogi, rozcierając zakwasy w udach i... zasypia w fotelu.

27. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Waldek śpi w fotelu gamingowym, opatulony pluszowym, różowym szlafrokiem mamy, a pod buzią ma złożone rączki jak aniołek. Słodko wygląda i słodko chrapie, gdy w jego słuchawkach:

STASZEK
Walci! Walci, bez jaj, no!

Waldek wychrapuje melodię. Na monitorze twarze Staszka, Rudego, Osy, Komara i emotka Mrówy. Wszyscy widzą śpiącego Waldka. Osa i Komar się śmieją, a Rudy zasłania twarz rękami ze wstydu i rozłącza się.

28. WN. MIESZKANIE WALDKA - ŚWIT

Pokój Waldka. Waldek śpi pokrzywiony w fotelu gamingowym, gdy rozlega się ALARM i wyje jak wściekły! Waldek zrywa się i...

CIĘCIE DO:

29. WN. MIESZKANIE WALDKA - ŚWIT - WIZJA WALDKA

...i biegnie otoczony dymem przez swój pokój. Przerazenie w oczach, w których odbijają się błyski rozszalałego ognia.

CIĘCIE DO:

30. WN. MIESZKANIE WALDKA - ŚWIT

Jadalnia. Waldek stoi w jadalni naprzeciwko wyjącego, ogromnego budzika. Ciotka, zaśmiewając się, wyłącza budzik.

CIOTKA MARIOLKA
Haha! Śmierć w oczach!

WALDEK
Kto się śmieje, ten się śmieje...
ten się śmieje--

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
No ten się śmieje!

Ciotka się śmieje, Waldek bliski płaczu.

WALDEK
Ostatni się śmieje! Przespałem...
grę?! Ja przez ciebie przespa--

CIOTKA MARIOLKA
No już, już. Ciocia jest dobra.
Przykryła cię szlafrocikiem nawet.
Śniadanie.

Waldek patrzy na stół. Na nim tylko dzbanek z kwiatami.

WALDEK (V.O.)
Postaw się jej! Nie bądź miękki!

CIOTKA MARIOLKA
ZRÓB. SOBIE. ŚNIADANIE! Pochwalisz
się mamie, że sam potrafisz.

WALDEK
Aha, jasne, na pewno się ucieszy.

Ciotka robi zdziwioną minę.

WALDEK (V.O.)
Jeszcze zobaczysz, kogucie ty.

31. WN. MIESZKANIE WALDKA - ŚWIT

Kuchnia otwarta na jadalnię. Waldek kroi na desce kromkę chleba. Ogląda ją dumny i chce posmarować dżemem, ale Ciotka sprawnie wrzuca mu na nią plastry pomidora. Waldek wkłada sobie do kubka torebkę herbaty. Zalewa wodą z czajnika. Ciotka, która patrzy mu na ręce, sama popijając zielony koktajl, parska.

WALDEK
Masz zęby w gęsiej kupie.

Waldek łapie się za usta, przestraszony. Ciotka szczerzy się tymczasem do wypolerowanej szafki i widzi swoje odbicie.

CIOTKA MARIOLKA
Haha, faktycznie!

Waldek wzdycha z ulgą i zanoszi śniadanie do stołu. Zagląda do kubka. Przezroczysta woda i w niej torebka herbaty. Porusza nią. Woda dalej przezroczysta. Bulgotanie wody w czajniku.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA

A teraz sobie herbatkę zrobię.
Zaleję sobie wrzątkiem, bo
WRZĄTKIEM najlepiej zalać herbatę,
żeby się w ogóle zaparzyła, żeby z
herbaty zrobić HERBATE. O! Zalewam
sobie.

Waldek zaciska pięści, kiedy słyszy siorbanie Ciotki.

CIOTKA MARIOLKA

Ssss... Gorąca! Gorąca jak fiks,
ale za to jaki kolor i smak!

Waldek gryzie kromkę, gdy staje przed nim Ciotka,
rozciągając w rękach jego czarne spodniki na basen.

CIOTKA MARIOLKA

Chyba na słońca. Ale luzik.
Zrzucisz i kupimy ci rozmiar
mniejsze!
Masz czepek?

Załamany Waldek kiwa tylko przecząco głową.

CIOTKA MARIOLKA

Pożyczę ci. W sobotkę basenik. O
siódmej.

32. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek, ruszając się jak robot i z grymasem bólu, idzie z
torbami na zakupy. Rozciera uda. Wyciąga telefon i dzwoni.

WALDEK

Mama?

-

Bo ta sadystka zmusza mnie do
jeżdżenia na rowerze sto godzin
dziennie i mam przeciążone stawy.
Każe mi sprzątać, i robić zakupy, i
jeszcze mnie głodzi!

-

Nie śmieć się! Nie żartuję. Znęca
się nade mną psychiatrycznie!

-

Mama to nie jest wcale śmieszne!

Waldek rozłącza się, rozgoryczony i potyka się na krzywym
chodniku tuż przy klatce Staszka. Słyszy jego śmiech i widzi
chłopca w oknie mieszkania na parterze.

(CONTINUED)

STASZEK

A już byś do oceanu z kupami
płynął! Gramy dzisiaj po szkole? Do
Rudego też napisałem. Nieźle był na
ciebie wkurzony, że obciach i w
ogóle, bo rzeczywiście jak w tym
różowym szlafrocжку ty sobie tak
słodko--

Staszek urywa, bo spotyka nienawistne spojrzenie Waldka.

STASZEK

Minie mu. Bez jaj. Każdemu się
zdarza... w szlafrocжку mamy,
pff...

WALDEK

O północy. Napisz Rudemu, że o
północy. No chyba że o tej porze
już dawno bambik chrapie.

Staszek gwizdże, a obolały Waldek zmierza w kierunku sklepu.

33. WN. SKLEP - DZIEŃ

Waldek patrzy na listę zakupów napisaną różnokolorowymi
długopisami, ręką dorosłego. Ładuje do koszyka tylko zdrowe
rzeczy. Po wahaniu wrzuca też batonik.

34. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek dźwiga siaty z zakupami. Przystaje, wyciąga batona i
odwija go. Gdy ma się w niego wgryźć...

CIOTKA MARIOLKA

Serwus!

Waldek chowa batona. Dostrzega Ciotkę pędzącą do niego na
fatbike'u w pstrokatej sukience. Rozgląda się, czy nikt ich
nie widzi. Widzi! W oknie mieszkania na parterze siedzi
Staszek i OJCIEC STASZKA (45), obierający jabłko. Ciotka
macha do nich, a Waldek głębiej naciąga czapkę.

Ciotka pedałuje pod okno Staszka. Waldek wlecze się za nią.
Ojciec Staszka daje synowi ćwiartkę jabłka.

CIOTKA MARIOLKA

Dzieńdoberek!

(CONTINUED)

STASZEK Z OJCEM

N'dobry!

CIOTKA MARIOLKA

Stasiu! Basen jutro z Waldusiem,
hm? Żeby go do ruchu zmobilizować?

Staszek i jego ojciec kiwają głowami, bo mają pełne usta.

WALDEK

Ale ciocia o siódmej ten basen
chce! RANO, czy raczej... w środku
nocy o SIÓDMEJ, w SOBÓTKĘ!

STASZEK

I dobrze! Zostaje więcej dnia!

Ciotka uśmiecha się szeroko do Staszka. Waldek wkurzony.

WALDEK (V.O.)

Pasujecie do siebie.

OJCIEC STASZKA

Waldek, nie bocz się. Na basenie
fajne dziewczyny!

Staszek i jego ojciec śmieją się. Waldek nie.

35. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Waldka budzi wibracja telefonu podłożonego pod policzek.
Widzi na nim godzinę. Jest północ. Wstaje i słyszy nucenie
Ciotki dobiegające z przedpokoju. Sapia zirytowany. Po cichu
się ubiera i siada do komputera, ale przed włączeniem go
spogląda na szparę pod drzwiami.
Wraca więc do łóżka po koc, którym nakrywa siebie i monitor.
Włącza komputer. Staszek już czeka, jego twarz w rogu
monitora. Wygląda na wstrząśniętego.

WALDEK

Co jest?

STASZEK

(płaczliwie)

Zobacz!

Waldkowi wyświetla się link do youtube. Klika w niego.
Odpala się film Rudego, który na nagraniu siedzi w swoim
pokoju.

(CONTINUED)

RUDY

No to ruszam ze swoim kanałem.
Pobujałem się trochę z bambikami,
Three kings, Trzej Królowie,
hehe...

Rudy zasłania teatralnie twarz dłońmi, jakby ze wstydu.
Waldekowi napływają łzy do oczu.

RUDY

...ale właśnie zmieniłem team na
taki raczej PRO i to z nim będę
startował w wielkim turnieju.
Chcecie zobaczyć jak się wygrywa?
Śledźcie mój kanał. Link na dole,
joł.

Na monitorze znów twarz Staszka, który też ma oczy
błyszczące od łez. Waldek i Staszek długo milczą.

STASZEK

On to zrobił... tylko dlatego, że
sobie kimnałeś? Zachowałeś się -
jakby powiedział mój stary - jak
ecie-pecie i ofiara losu, to fakt,
ale--

WALDEK

Że to moja wina?!

STASZEK

No a moja?!

Waldek zrzuca słuchawki, płacząc, i... słyszy skrzypienie.
Zdejmuje koc z głowy i skrada się do drzwi. Uchyła je i
obserwuje Ciotkę jak ta, w pidżamie i retro okularkach
spadochroniarskich, wisi na linie pod sufitem z rozłożonymi
rękami. Lina skrzypi, gdy Ciotka "lata". Waldek z
wytrzeszczem wraca do komputera. Podnosi koc z monitora, ale
Staszka już nie ma. Biegnie więc na palcach do łóżka i chowa
się pod kołdrą.

CHWILĘ PÓŹNIEJ:

Waldek siedzi, przykryty lekko kołdrą. Na twarzy ślady łez,
czerwone oczy.

WALDEK (V.O.)

Ona już całkiem straciła kontakt z
rzeczywistością. To nie jest
odpowiednia osoba do zajmowania się
dzieckiem. Stanowi dla mnie realne
zagrożenie. Jestem w
niebezpieczeństwie. Co zrobić? Na

(MORE)

(CONTINUED)

WALDEK (V.O.) (cont'd)
policję dzwonić? Zwiewać? Ale
gdzie? Do kogo?

Waldek zrzuca kołdrę. Siada na łóżku.

36. PL. OSIEDLE WALDKA - NOC

Waldek biegnie co sił na przystanek autobusowy. Chowa się w nim, zakłada kaptur letniej kurtki i kuli się na ławce, przestraszony. Podjeżdża pusty autobus. Waldek niepewnie do niego wsiada.

37. WN. AUTOBUS - NOC

Waldek jedzie. W autobusie, poza nim, tylko jeden CREEPY FACET, który ciągle mu się przygląda. Waldek nerwowo wypatruje czegoś na zewnątrz. Widać, że nie jest pewny trasy. Widzi w końcu napis na przystanku: SZPITAL. Wysiada.

38. WN. SZPITAL - NOC

Waldek skrada się pod okienkiem recepcji. Potem korytarzem. Nagle CAP! - ktoś go łapie.

OCHRONIARZ
Co ty tu robisz?

WALDEK
Muszę do mamy. Teresa Banaś. Ma badania.

OCHRONIARZ
Z kim tu przyszedłeś?

Waldek wrywa się ochroniarzowi i puszcza się pędem wzdłuż korytarza. Przez lekko uchylone drzwi jednej z sal wreszcie zauważa Teresę siedzącą na swoim łóżku. Już chce do niej wejść, gdy... Teresa zdejmuje włosy. Waldek zamiera.

39. PL. MIASTO - ŚWIT

Waldek w czapce naciągniętej na oczy i w kapturze idzie trasą autobusu na piechotę i płacze.

40. WN. MIESZKANIE WALDKA - RANEK

Waldek wchodzi do mieszkania. Biegnie do niego Ciotka, która przytula go do piersi, a potem szarpie za ramiona.

CIOTKA MARIOLKA
Gdzieś ty był?!

Ciotka ciągnie Waldka za fraki do jadalni, a tam Staszek.

STASZEK
Nie spotkałem cię w drodze do szkoły i pomyślałem... no że popadłeś w depresję.

WALDEK
Chyba ty.

Waldek doskakuje do Staszka. Szarpia się.

CIOTKA MARIOLKA
Za dużo gier komputerowych.

WALDEK I STASZEK
Chyba ty!

Chłopcy stają przestraszeni tym co wypalili, ale nagle dzwoni telefon Ciotki. Odbiera.

CIOTKA MARIOLKA
Tereska?
-
No. No jest w domu, a co?
-
W szpitalu był? Ale jak w szp--

Ciotka przerywa, bo widzi napięcie Waldka.

CIOTKA MARIOLKA
(dalej do telefonu)
No tak. Przechodziłam z nim obok i się uparłam, że chce--
-
Oj nie świruj! Chciał tylko budynek zobaczyć... w nocy.

Chłopcy robią gały, krzywią się.

CIOTKA MARIOLKA
No budynek szpitala. Budynek.
Ech...

Ciotka odrywa telefon od twarzy, bo Teresa się rozłączyła.

(CONTINUED)

STASZEK

No nie jest tak, że bym kupił taki
skiepściały kit, ale ten...

Waldek rusza rozbity do swojego pokoju.

CIOTKA MARIOLKA

Waldek, bo musisz do szkoły albo...
rower chociaż! Waldek!

Staszek patrzy na Ciotkę jak na nienormalną, a Waldek powoli
zamyka za sobą drzwi swojego pokoju. Ciotka chwyta za miotłę
i zamaszyście sprząta nią czystą podłogę. Cała jej twarz
porusza się od szeregu tików.

CIOTKA MARIOLKA

Nie można tak siedzieć i nic nie
robić. Robić trzeba, a nie
zamartwiać się, robić coś ciągle...
żeby nie myśleć.

STASZEK

Gdyby pani mu tak robić nie kazała
wszystkiego, to może by nie zasnął
- jak powiedziałby mój stary -
zajechany jak kasztanka
Piłsudskiego. Mielibyśmy dalej
team, i... a z resztą...

Ciotka przestaje zamiatać. Patrzy uważnie na Staszka.

CHWILĘ PÓŹNIEJ:

Ciotka, Waldek i Staszek siedzą w pokoju Waldka przed
monitorem, na którym leci filmik Rudego.

RUDY

Wysłaliśmy już z moim nowym teamem
zgłoszenie na turniej.
W starym teamie, *Three Kings* był
taki słodziak, no taki pocieszny
o--

Rudy nadyma poliki. Ciotka trąca Waldka, rozbawiona.

CIOTKA MARIOLKA

To chyba o tobie!

Staszek i Waldek zabijają ją wzrokiem.

STASZEK

Pani nie pomaga.

Waldek wyłącza komputer. Chwila ciszy.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
Startujcie bez niego.

WALDEK
Musimy być w TRÓJKĘ i potrzebujemy
super PROsa!

CIOTKA MARIOLKA
Mało zboża w polu?

Chłopaki się krzywią, wyraźnie nie rozumieją.

CIOTKA MARIOLKA
ZNAJDŹCIE. INNEGO. ZAWODNIKA.

Chłopcy patrzą na siebie i wygląda to tak, jakby wracał im
entuzjazm, ale, Ciotka, która właśnie wyszła z pokoju:

CIOTKA MARIOLKA (O.C.)
Odpuść szkołę jak masz doła, i na
rower! NORMALNY sport dobrze robi
na głowę!

41. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek w krótkich, za ciasnych spodenkach niemrawo jeździ na
rowerze. Patrzy w okno swojego mieszkania i widzi stojącą w
nim Ciotkę, która ruchami rąk pokazuje mu, że ma ostro
pedałować. Waldek dalej jeździ smętnie, aż zauważa za
blokiem machającego do niego Staszka z plecakiem szkolnym.
Kołuje prędko do niego.

Chłopcy zaglądają zza bloku w okno Waldka.

STASZEK
Też sobie szkołę odpuściłem. Z
żalem ogromnym, oczywiście.

Waldek się śmieje. Widzą, że w oknie nie widać już Ciotki.
Pędzą więc do klatki Staszka. Waldek zostawia przed nią
rower.

42. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Ciotka obserwuje zza firanki, jak chłopcy wchodzą do klatki
Staszka. Chwyta klamkę okna, ale... puszcza ją jednak.

43. WN. MIESZKANIE STASZKA - DZIEŃ

Staszek wpuszcza Waldka. Przechodzą przez ciasny przedpokój i idą do pokoju Staszka - zagraconej WSZYSTKIM klitki.

Waldek siada na zdezelowanym, obrotowym krześle przed komputerem, a Staszek podsuwa sobie taboret i włącza komputer. Na monitorze napis *Three kings* i emotki trzech króli: Stanisława, Waldemara i Rudego.

Staszek usuwa tapetę i wpisuje to, co pojawia się na monitorze: *CASTING!* Nagle w rogu monitora pierwsze powiadomienie, pierwszy kandydat! Klikają i:

MONTAŻ:

Chłopaki patrzą w monitor, na którym pojawiają się kolejne osoby. Pierwszy kandydat to wystylizowany jak nastolatek DADDY BOOMER, po którym chodzą dzieci. Mówi z akcentem blockersa.

DADDY BOOMER

Mogę z wami grać, typki, luzik,
tylko na ten turniej no to nie wiem
- za jakieś osiem do dziesięciu
lat, jak młode podrosną i będę--

Staszek klika.

Drugi jest CZTEROLETNI OKULARNIK, który dłubie w nosie. Chłopaki reagują obrzydzonymi minami.

CZTEROLETNI OKULARNIK

N'co?

Staszek klika.

Na monitorze słodka dziewczynka, DELFINA (11).

DELFINA

Cześć! Jestem--

Staszek klika. Dziewczynka znika.

STASZEK

Bez jaj. Panienska w teamie? Nie
będę grał z foczkami.

WALDEK

Ona... piękna była. Taka była...

Staszek trąca Waldka, który... odleciał. Ma maślane oczy.

(CONTINUED)

STASZEK

Ej, jak powiedziałby mój stary...
chyba wasy ci rosną.

KILKA GODZIN PÓŹNIEJ:

Chłopaki dalej przed monitorem, ale już strasznie znużone.
Staszek klika powoli, jakby bolał go palec.

Kolejny zawodnik - ŁYSY NERWUS, który trzepie monitorem i
rozwała klawiaturę. Wyraźnie zmęczone już chłopaki
przełykają ślinę. Staszek klika.

BARBIE z bardzo głębokim dekoltem. Chłopaki mają wytrzeszcz.

BARBIE

Emmm, jak zobaczyłam o tym
castingu, to pomyślałam... czemu
nie? Zawsze chciałam grać w
filmach--

Staszek klika prędko, bo do pokoju wchodzi jego Ojciec w
stroju motorniczego. Ojciec patrzy w monitor, bo Barbie nie
zniknęła, tylko została spauzowana z nieco wulgarnie
wyglądającą miną.

Ojciec zbliża się do speszonych chłopców. Staszek nerwowo
klika, ale Barbie nie chce zniknąć. Ojciec przygląda się
jej, zmarszczony. Mierzwi włosy Staszka i - widząc głodny
wzrok Waldka - mierzwi i jego czuprynę.

OJCIEC

No! Panowie...
Mama zaraz wraca z pracy.

Waldek się zrywa, sprawdza godzinę w telefonie.

WALDEK

O kurka! Długo dość pojeździłem!

44. PL. OSIEDLE WALDKA - WIECZÓR

Waldek wybiega z klatki Staszka i widzi, że nie ma jego
roweru. Rozgląda się. Biega tam i tu. Nic. Gwizdże pod oknem
Staszka i ten zaraz się w nim pojawia.

WALDEK

Rower mi gwizdnęli!

Staszek sapie i przywołuje go ruchem głowy.

STASZEK

To cho! Wymyślmy coś.

45. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Waldek stoi naprzeciwko Ciotki, która siedzi w jadalni w kiczowatym stroju sportowym i słucha go, teatralnie dziwiąc się opowieści chłopca. Waldek przeżywa co mówi. Gestykuluje.

WALDEK

Na dwunastym kilometrze, jak mi się skurcz zrobił i nie mogłem palców u nóg wyprostować, no normalnie - ze zmęczenia, bo mi się magnez z organizmu wytracił, zatrzymałem się nad Wisłą i patrzyłem na klucz ptaków lecących po niebie. Bardzo piękny widok i...ten...

Waldek zapomniał co było dalej. Ciocia czeka, ciekawa.

WALDEK

A tu nagle... szczeniaczek w kanale! Łatki ma biało-czarne i skamle.

Ciotka mimiką zachęca Waldka, by kontynuował.

WALDEK

(entuzjastycznie)

Podąłem mu gałąź. Chwycił ją w zęby, bo on miał zęby, jeszcze mu nie spróchniały, i go wyciągnąłem. Wtedy...

CIĘCIE DO:

46. PL. NAD WISŁĄ - DZIEŃ - WIZJA WALDKA

Waldka napada przy Wiśle dwóch osiłeków, więc - trzymając w rękach mokrego szczeniaczka - chłopiec pokonuje ich i oddaje pieska płaczącej czterolatce. Famfary.

POWRÓT DO SCENY:

47. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Ciotka Mariolka walczy ze śmiechem, zatyka sobie usta ręką. Waldek patrzy w dal i recytuje z emfazą.

WALDEK

Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, tylko mi rower ukradli. Jak tego szczeniaczka płaczącej dziewczynki ratowałem, ukradli mi.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
Waldusiu, bardzo jestem z ciebie
dumna. Bardzo.

Waldek zadowolony.

CIOTKA MARIOLKA
A twój rower się znalazł, kochany.
Złodziej na nim pewnie troszeczkę
pojeździł i zostawił go pod klatką
Staszka. Wzięłam do domu jak
poszłam sobie pobiegać, wiesz? No.

Nienawiść w oczach Waldka. Ciotka się zaśmiewa.

48. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Pokój Waldka. Waldek nasłuchuje - Ciotka śpiewa szantę pod
prysznicem.

CIOTKA MARIOLKA (O.C)
(śpiewa)
Kolejna fala zalała pokład, choć
pompa, przy pompie, brakuje już
rąk. Starego koja także zamokła, bo
leje tonami, więc dalej do pomp.

Chłopiec wychodzi na palcach z pokoju i w jadalni wygrzebuje
z jej torby linę, na której Ciotka "lata". Nożyczkami lekko
ją nadcina i z powrotem chowa. Zadowolony z psikusa
zmierza do pokoju, gdy dzwoni jego telefon. To mama. Waldek,
po chwili zawahania, odrzuca połączenie.

49. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

JADALNIA

Ciotka przewiesza swoją linę, zakłada gogle. Odbija się,
skrzypnięcie i BUM! Wstaje z zaczerwienionym czołem, zrzuca
gogle i leci wściekła do pokoju Waldka. Otwiera drzwi i
widzi go... stojącego przy zamkniętym oknie i patrzącego w
ciemną dal. Waldek ściska szlafrok mamy. Ciotka wycofuje
się.

POKÓJ WALDKA

Ciotka podchodzi do ciągle tak samo stojącego Waldka.
Wyciąga przed siebie pudełko czekoladek.

CIOTKA MARIOLKA
Mama kazała mi ci to dać. Nie wiem
czemu chce truć własne dziecko, ale
w tej sytuacji postanowiłam--

(CONTINUED)

Waldek wrywa jej z ręki pudełko i ciska nim w kąt.
Ciotka kładzie rękę na ramieniu Waldka, ale ten je kurczy.
Płacze. Ciotka ściąga rękę. Stoją i gapią się w ciemność.

CIOTKA MARIOLKA

Mówiła, że cały dzień wydzwania.
Odrzucasz połączenia. Ja wiem... że
ty tak ze strachu.

Waldek wzrusza ramionami.

50. WN. MIESZKANIE WALDKA - RANEK

Waldek czyści toaletę, gdy Ciotka z guzem na czole przynosi
mu dzwoniący telefon.

CIOTKA MARIOLKA

Mama.

Waldek bierze telefon od Ciotki i odrzuca połączenie.

CIOTKA MARIOLKA

Walduś, pogadajcie. Może prawda
wcale nie jest--

WALDEK

NIE CHCĘ żadnej prawdy! Mama sobie
kłamie, a ja sobie NIE CHCĘ znać
prawdy. I wszyscy są zadowoleni.

CIOTKA MARIOLKA

Waldziu--

WALDEK

JA CHCĘ, żeby mama była w domu.
Normalnie. I tyle. I NIE CHCĘ z
tobą gadać... kogucie.

Waldek dalej czyści klozet, połykając łzy. Ciotka odpuszcza,
ale, wychodząc z łazienki, obraca się do Waldka.

CIOTKA MARIOLKA

Chcę - nie chcę. Tak to nie działa,
ale zawsze możesz spróbować...
dzielić strach na pół, wiesz?
Kogut. Czemu akurat kogut? Koguty
to nieloty.

Ciotka wychodzi z WC, a Waldek przestaje szorować,
ogłupiały.

(CONTINUED)

WALDEK
Jak strach na pół?

51. WN. MIESZKANIE STASZKA - DZIEŃ

Markotny Waldek siada na krześle u Staszka w pokoju.

STASZEK
Co jesss?

WALDEK
Nic.

Bez entuzjazmu odpalają komputer i gapią się w napis na monitorze: *CASTING!* Nagle na monitorze pojawia się emotka Mrówy z *Insektów*. Szok.

MRÓWA
(zmodulowanym, niskim głosem)
No to co? Gadamy? Gramy?

Chłopcy nic.

MRÓWA
Mam dość dziecińczych *Insektów*. Chcę startować w turnieju, ale nie z nimi, a z zawodnikami, którzy potrafią się zachowywać.

Chłopcy prostują się na siedzeniach.

MRÓWA
No i? Robicie casting, czy nie?

STASZEK
Yyy, może być tak, że to zbędne.

WALDEK
Nie no zbędne, jesteś... pan jest dobry, panie. Może się pan do nas przyłączyć, jeśli... no jeśli według pana potrafimy się... zachowywać.

Mrówa chrząka. Chłopcy w napięciu wyczekują.

MRÓWA
Się okaże. Muszę was poznać. W realu. Jutro o ósmej rano pod waszym blokiem.

Staszek zachwycony, a Waldek sztywnieje i robi wielkie oczy.

(CONTINUED)

WALDEK

A skąd pan wie, gdzie jest nasz blok?

MRÓWA

Zaznaczyliście sobie lokalizację.

WALDEK

A. Ale ten... jutro o ósmej mam basen! Staszek też.

MRÓWA

Basen, mówisz? No dobrze. Jutro pod waszym blokiem o siedemnastej. Siedemnasta albo wcale.

Mrówa rozłącza się.

STASZEK

Ale cool!

Staszek skacze z radości, ale Waldek siedzi sztywny.

WALDEK

Ale... jak to jest porywacz?

STASZEK

Ty masz fobie jakieś, jak Basię kocham.

WALDEK

Jaką Basię?

Staszek wali dłonią w swoje czoło i siada obok Waldka.

WALDEK

Widziałeś go kiedyś w realu? Nie pokazuje twarzy i wie gdzie mieszkamy.

STASZEK

Bo zaznacz--

WALDEK

Wiem, ale to i tak podejrzane. Ja bym nas jakoś zabezpieczył.

Waldek drapie się w nos, gryzie pięść i w końcu Eureka! Wyjmuje telefon z kieszeni i dzwoni. Mówi do telefonu:

WALDEK

Ciociu, bo ja bym chciał jutro o siedemnastej pobiegać, no i czy

(MORE)

(CONTINUED)

WALDEK (cont'd)
mogłabyś wyjść do okna ze stoperem
i sprawdzić mój czas?

Waldek odkleja telefon od ucha, bo słyszeć dobiegający z niego jazgot Ciotki - brzmi jak nakręcone ptaszysko. Waldek znów przykładą telefon do ucha i potem rozłącza się.

WALDEK
Powiedziała: TAK. Mamy obstawę.

Staszek wali Waldka w plecy, uradowany.

52. WN. SZATNIA W AQUAPARKU - DZIEŃ

WALDEK szuka swojej szafki. Upuszcza "zegarek", ktoś przez przypadek wkopuje mu go pod ławkę. Waldek, gramoląc się, podnosi. Widzi wreszcie numerkę swojej szafki. Po przyłożeniu "zegarka" do czytnika spieszy do szafki, bo ta jest daleko. Nie zdąża. W szafce włącza się blokada.

Wraca do czytnika, przykładą "zegarek" i leci do szafki, ale ktoś zagradza mu drogę. Musi podejść do czytnika trzeci raz. Zza boksów wychodzi STASZEK w czepku i kąpielówkach.

STASZEK
O matko, ty jeszcze nie? To ja idę.
W wodzie fajne foczki.

WALDEK
Foczki? To jest bezpieczne?!

Załamka Staszka - opadają mu ręce. Wychodzi na basen, a Waldek zamyka się w przebieralni.

MAŁY BOKS PRZEBIERALNI
Waldek próbuje wyjść z boks, ale drzwi zablokowane.

53. WN. AQUAPARK - DZIEŃ

PŁYWALNIA
Waldek wychodzi na basen w jednym klapku i czepku w groszki. Staszek macha mu z jacuzzi i nieudolnie hamuje śmiech. Waldek idzie do niego i z daleka słyszy rezonujący w Aquaparku głos:

CIOTKA MARIOLKA
Wreszcie! Słyszałam, że jakiś gamoń
zamknął się w szatni i nie mógł
wyjść! Myślałam, że to ty!

(CONTINUED)

Waldek słyszy narastający rechot setki osób i, robiąc krok desperata (jakby skakał z dachu), wpada do wody.

POD WODĄ

Pod wodą Waldek minami przedrzeźnia Ciotkę.

WALDEK (V.O.)

Myślałam, że to ty!

PŁYWALNIA/W BASENIE

Waldek pływie, a na brzegu stoi Ciotka w retro kostiumie ze stoperem w ręce. W tle widać wchodzącą do jacuzzi starszą od Staszka, URODZIWA DZIEWCZYNĘ.

JACUZZI

Staszek nabiera powietrze do płuc i trzyma, prężąc wąż muskuły. Urodziwa dziewczyna rozbawiona.

PŁYWALNIA/W BASENIE, cd.

Waldek dopływa do brzegu i, dysząc, obraca się. Widzi poprawiającego włosy Staszka i Dziewczynę w jacuzzi. Wychodzi z basenu i wlecze się za Ciotką do zjeżdżalni.

SCHODY ZJEŹDŻALNI

Waldek wchodzi po schodach zjeżdżalni, ciągnąc za sobą dmuchane koło. Na górze w kolejce maluchy, a on duży i w głupim czepku. Ciotka już na niego czeka. Za Ciotką SŁODKI SZEŚCIOLATEK.

JACUZZI, cd.

Do jacuzzi wchodzi Przystojniak i całuje Urodziwą Dziewczynę. Staszek wypuszcza powietrze z klaty.

ZJEŹDŻALNIA-RURA

Kolej Waldka. Powinien zjeżdżać, ale patrzy w rurę jak w przepaść. Wycofuje się. Sześciolatek się gapi.

CIOTKA MARIOLKA

Złap za ten uchwyt, żebyś się
oswoił i
na spokojnie.

Ciotka robi ruch ręką wskazując na uchwyt, którego... nie ma!

Waldek, w strachu, rozgląda się jednak za nim.

WALDEK

(panicznie)

Tu nie ma żadnego uchwytyuuuuu!!

(CONTINUED)

Ostanie słowo rozciąga się jak trasa, którą już zjeżdża Waldek, bo kiedy szukał nieistniejącego uchwytu Ciotka pchnęła go w rurę.
W końcu cisza. Długa cisza. Ciotka z niepokojem zagląda do rury, gdy za jej plecami:

SŁODKI SZEŚCIOLATEK
Może ją zatkał?

Ciotka odwraca się nagle przodem do chłopca.

CIOTKA MARIOLKA
Ty się zatkaj...

Chłopiec baranieje. Odwraca się w kierunku schodów, przykłada dłonie do ust, robiąc z nich tubę i ryczy na całe gardło:

SŁODKI SZEŚCIOLATEK
Mamoo!!

BRODZIK PRZED ZJEŹDŻALNIĄ
Waldek wyjeżdża z rury z dużą prędkością, koło wysuwa mu się spod tyłka, a on z pluskiem wpada do brodzika, przewracając kogoś. Wstaje, poprawia czepek, który zjechał mu na twarz i zauważa... JĄ!
Przed Waldkiem stoi filigranowa Delfina (słodka z castingu).

CIĘCIE DO:

54. WN. AQUAPARK - DZIEŃ - WIZJA WALDKA

Waldek widzi jak Delfina zarzuca nienaturalnie gęstymi włosami, z których kapie woda.

POWRÓT DO SCENY:

53. WN. AQUAPARK - DZIEŃ

BRODZIK PRZED ZJEŹDŻALNIĄ, cd.
Delfina (w czepku!) pociera oko zachlapane wodą.

DELFINA
Sorki. Stałam tak, za długo, i
jakoś ten... nie zauważyłam cię.

WALDEK (V.O.)
Jak można MNIE nie zauważyć?!

WALDEK
Nic.

(CONTINUED)

DELFINA

Co?

WALDEK

Ttto nic. Nic się nie stało. Czy
my... się przypadkiem nie znamy?

Delfina patrzy na Waldka, z jego maślanymi oczami,
rozbawiona.

WALDEK

Ttto ja panią przepraszam
właściwie.
Panią? Powiedziałem panią? Cię,
znaczy cię przepraszam. Wpadłem na
cię, ciebie, bo ten czepek głupi, w
kropeczki. Przepraszam ciebie, cię.
Ciocia mi pożyczyła.

WALDEK (V.O.)

Jaka ona piękna jak pociera to oko.

Delfina się śmieje.

WALDEK (V.O.)

Śmieje się ze mnie! Ale to jest
taki śmiech, że wszyscy tak się
mogą ze mnie śmiać.

Waldek gada teraz tylko do siebie. To co widzi Delfina to
milczący, gapiący się na nią nieprzytomnym z miłości
wzrokiem chłopiec w czepku w groszki.

Delfina wychodzi z brodzika. Waldek w panice.

W Waldka wpada Staszek, który właśnie zjechał rurą. Waldek
się wywraca. Delfina znów przodem do niego, zaśmiewa się.
Waldek szybko się podnosi i pokazuje Staszekowi ręką za
swoimi plecami, żeby ten sobie poszedł. Staszek widzi ten
gest, ale:

STASZEK

(wychodząc z brodzika)

Cześć! Staszek! A to Waldemar.
Jakbym cię już gdzieś widział...

Staszek z Delfiną podają sobie ręce. Waldek wychodzi z
brodzika powoli, jakby był w transie.

WALDEK (V.O.)

Taka maleńka... Do zaopiekowania.

(CONTINUED)

DELFINA
Waldemar?! To jak wujek Waldemar, i
to taki wiesz...

Delfina marszczy brwi, robi poważną minę i obniża głos.

DELFINA
...Ha ha, aleś ty wyrosła moja
panno. Kawalera jakiego masz?

Staszek aż sobie cmoka - tak mu się ten humor podoba.

WALDEK (V.O.)
I do tego dowcipna. Wyjdę za nią.

55. PL. TRASA DO TRAMWAJU - DZIEŃ

Ciotka, Waldek i Staszek zmierzają w kierunku przystanku autobusowego. Chłopcy mają wilgotne włosy. Waldek idzie jak melepeta. Staszek musi go szarpnąć za fraki, bo ten - zakochany bez pamięci - byłby wpadł pod tira.

56. WN. TRAMWAJ - DZIEŃ

Staszek i Waldek z mokrymi włosami siedzą obok siebie. Waldek nieobecny, uśmiecha się jak głupek, a Ciotka przyklejona do szyby podziwia paralotnie nad miastem. Staszek gra na telefonie, gdy Waldek go trąca. Ten wyciąga słuchawki z uszu.

STASZEK
No?

WALDEK
Bo... bardzo mi ona odpowiada.
Chcę, żeby była moją dziewczyną.

Staszek tak parska, że aż musi wytrzeć popłutą brodę.

STASZEK
Ale ta? DELFINA?

Staszek śmiesznie akcentuje jej imię. Waldek wpieniony.

STASZEK
Dobra, sorka, co nie? Ja mam
szacun, że chcesz. A numer telefonu
ci dała?

Waldek kiwa głową. Staszek cmoka, a Waldek nadyma się.

(CONTINUED)

STASZEK

No i co?

WALDEK

No właśnie nie wiem. Mam jej powiedzieć, że co? Że... JA CIĘ CHCĘ na moją dziewczynę? O! Dobrze, nie?

STASZEK

Y, no... nie wiem... to takie jakby... mało pytanie będzie, nie?

WALDEK

A o co miałbym pytać? Ona jest dla mnie idealna, nie kumas? Ja właśnie taką dziewczynę chcę.

STASZEK

Ja... taty mogę zapytać.

WALDEK

Z tatą gadasz o takich sprawach?

Staszek zauważa minę Waldeka (jakby głód, zazdrość).

STASZEK

Niee. Raczej średnio.

Waldek zwiesza głowę smutny. Staszek wali go w plecy, gdy wtem... SMS! Waldek wyciąga telefon i czyta wiadomość.

WALDEK

Oh shit meeen!

STASZEK

Co?! Woli dziewczyny?

Waldek robi minę pełną politowania.

WALDEK

Chce się spotkać o siedemnastej pod moim blokiem. Napisała: siedemnasta albo wcale. O siedemnastej mamy Mrówę, co nie?! Spotkanie z Mrówą!

STASZEK

To kiszka, trochę.

Waldek się gryzie, potem poważnieje i nadyma się.

(CONTINUED)

WALDEK

Nie lubię mieszać życia zawodowego z prywatnym, ale... zrobiłbym pewne odstępstwo od tej zasady... w ramach wyjątku.

57. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek stroi się przed lustrem. Wkłada koszulkę do spodni, potem wyjmuję, znowu wkłada. Ciotka go podgląda, zdziwiona.

58. PL. OSIEDLE WALDKA - PRAWIE SIEDEMNAŚĆ!

Chłopcy w napięciu czekają przed blokiem.

WALDEK

Jak najpierw przyjdzie Mrówka, to--

STASZEK

To nawet dobrze. Delfina zobaczy jak pracujemy, a interesy robią na foczkach wrażenie.

Waldek zauważa, że Staszek BARDZO poprawia fryzurę, ale nie przywiązuje do tego wagi, bo... zbliża się do nich boska Delfina! Chłopcy oniemiaли. Staszek wyrwa się z tego stanu:

STASZEK

(szepcąc, do Waldka)

Stary, opanuj się. Tak to niczego nie wygrasz.

Delfina wyciąga rękę do Waldka. Uścisk dłoni.

DELFINA

Wygrałeś casting na mój team. Mrówka.

Szok, długa cisza.

WALDEK

Jesteś Mrówka?? Ty?

CIOTKA MARIOLKA

Waldziu, no biegasz?!

Cała trójka zadziera głowę i widzi Ciotkę ze stoperem w ręce.

(CONTINUED)

WALDEK
(do Delfiny)
Sąsiadka. Ma bzika. Opiekuję się
nią, czasem robię jej zakupy.

Waldek znów patrzy na Delfinę rozmarzony.

CIĘCIE DO:

59. WN. OGROMNA HALA WIDOWISKOWA - DZIEŃ - WIZJA WALDKA

Wielka impreza gamingowa, rozdanie nagród na scenie. Delfina i Waldek razem podnoszą wielki, złoty puchar. Do Staszka lecą fanki, gdy nagle Staszka... wmurowuje.

POWRÓT DO SCENY:

58. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ - SIEDEMNASTA!

STASZEK
(do Delfiny)
Ty jesteś... kobietą?!

Waldek w panice próbuje zatkać usta Staszka, ale:

STASZEK
Mam być w teamie z foczką?!

60. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Wzburzony Waldek wparowuje do mieszkania. W przedpokoju dopada go podniecona Ciotka i biegnie za nim w kierunku pokoju.

CIOTKA MARIOLKA
Czy to co widziałam to było coś na kształt... rendez vous? Tylko po co ja ci z tym stoperem byłam i czemu--

Waldek zatrzaskuje za sobą drzwi swojego pokoju.

CIOTKA MARIOLKA
Chcesz pogadać?!

WALDEK
Nie!

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
A porobić coś, żeby nie myśleć?

WALDEK
Nie!

61. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

POKÓJ WALDKA
Waldek leży na łóżku i "chodzi po nim" figurkami z gier. Marazm. Z salonu dobiega operowe zawrodoenie Ciotki.

WALDEK (V.O.)
Jam jest Waldi Mocarny. Przejdę tę próbę wytrzymałości. Nie poddam się.

Ciotka wyje. Makabra. Waldek kładzie sobie poduszkę na głowę.

WALDEK (V.O.)
Poddaję się.

Waldek leży z poduszką na głowie, więc nie słyszy, że Ciotka zamilkła i cichutko otwierają się drzwi do jego pokoju. Waldek słyszy w końcu kroki, ale nie zdejmuje poduszki.

WALDEK
Mama?

Teresa siada na łóżku. Dotyka ręki Waldka. Ten nic.

CIOTKA MARIOLKA
Mówiłam tej wariatce, żeby zlużowała, ale nie. Wzięła przepustkę, bo przecież musi zobaczyć co tam z syneczkiem, czy go karmię... wystarczającą ilością czekoladek, ech.

Ciotka, która stanęła na moment w progu pokoju, zostawia Waldka i Teresę samych. Waldek rzuca się w ramiona mamy i potem patrzy na jej szarą twarz. Przełyka ślinę.

TERESA
No wiem. Jakiś mejkapik i znowu będę korpolalą fifirifi.

Teresa puszcza oko, ale Waldek spuszcza głowę i chwyta figurkę. Łazi sobie nią po nodze. Długo milczą.

(CONTINUED)

TERESA
Chciałabym... Musimy pomówić.

WALDEK
Zrobić ci herbatę?

Teresa uśmiecha się smutno.

TERESA
Waldusiu..., ja...to nie były
badania. Ja się leczę.

Waldek w panice. Schodzi z łóżka i idzie w kierunku drzwi.

WALDEK
Nie wierzysz, że umiem, prawda?

Teresa wstaje z łóżka i rusza za Waldkiem do kuchni.

62. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

JADALNIA

Waldek przy czajniku, a Ciotka, na znak Teresy, wychodzi na balkon. Udaje, że podlewa kwiatki, gdy Waldek chwytą czajnik.

TERESA
Ja zaleję!

WALDEK
Nie!

Waldek sam zalewa, ale ręce mu drżą i trzęsie się broda. Kiedy udaje mu się zalać i odstawia czajnik, Teresa wzdycha z ulgą. Rozgląda się po jadalni, która tonie w kolorach.

TERESA
Zrobiło się tutaj... interesująco.

Teresa patrzy chwilę na Ciotkę, która stoi za szybą i blado, ciepło się do niej uśmiecha.

63. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Pokój Waldka. Ciemno. Waldek wierci się w łóżku. Wyciera łzy. Podchodzi w końcu do kąta, w który cisnął czekoladki od mamy. Otwiera pudełko i wcina, gdy zauważy na wieszaku nowe spodenki na basen - pstrokate i mniejsze od starych.

(CONTINUED)

WALDEK (V.O.)
Nowe, mniejsze spodenki do cioci?

Waldek chwilę na nie patrzy i... odkłada czekoladki.

WALDEK (V.O.)
Świetnie. No świetnie. Się
człowiekowi pokrzepić nie pozwoli.
Rozweselić jakoś. Życia sobie
osłodzić. W każdą przestrzeń mi się
ładuje. Emocjonalną również. Nawet
gaciami! Świruska.

64. PL. BAZA CHŁOPAKÓW/OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Słonecznie. Waldek ze Staszkiem siedzą w bazie. Między nimi
plecaki szkolne.

STASZEK
Twoja mama świetnie wygląda, jakby
była zupełnie...
Głupio, że do tego szpitala znów.

Milczą. Staszek grzebie palcem w piasku.

STASZEK
Ale musiała cię znowu odprowadzać
do szkoły?

WALDEK
Nauczę ją jak wróci.

Staszek wali Waldka w plecy. Cisza.
Staszek gryzie wargę.

STASZEK
Nie jesteś zły? W szoku byłem, co
nie? Że to panienka ten Mrówa... ta
Mrówa, i mi się chlapło... głupio.

Waldek wzrusza ramionami.

DELFINA
Hej!

Chłopcy widzą głowę Delfiny, która zagląda do ich bazy.
Dziewczynka ładuje się do środka i siada na kocu.

DELFINA
Spoko miejscówka.

(CONTINUED)

Delfina zdejmuje trampkę, ogląda otarcie nogi. Na twarzy Waldka takie współczucie, jakby dziewczynę czekała amputacja.

Delfina podnosi głowę. Cisza. Nic.

WALDEK (V.O.)

Powiedzieć.

Powiedzieć coś.

Delfina zawiązuje buta i raz po raz spogląda na Waldka.

WALDEK (V.O.)

Spogląda na mnie? Spogląda. A udaje, że nie spogląda. Ja nie wiem, czemu ona na mnie spogląda, ale spogląda.

Staszek wyjmuję z plecaka dyplom i wachluje się nim. Na dyplomie wyraźnie specjalnie prezentowany Delfinie napis: "Skoki w dal, II miejsce dla: Stanisława Lebiody."

DELFINA

Nie popisuj się, tylko mnie przeproś, palancie.

Staszek w stuporze. Waldek go trąca. Staszek wstaje, ale w bazie nie da się wyprostować, więc stoi zgięty przed Delfiną.

STASZEK

Nie wiem... co powiedzieć--

DELFINA

Twój kolega umie się zachować, a ty? Przepraszam panią, powiedz. Normalnie.

WALDEK

I pocałuj panią w rękę!

Staszek w nerwach chwyta rękę Delfiny, ale ta ją wyrzywa.

DELFINA

Fuuj! Dobra, przyjęte!

Delfina wyjmuję z torebki plik papierów z rubrykami.

DELFINA

Zgłoszenie do turnieju.
Trzeba wypełnić.

(CONTINUED)

STASZEK
Witaj we Three Kings! Queen
Delfina!

Staszek spluwa w dłoń i podaje ją Delfinie.

DELFINA
Nie no porzygam się! Za dużo filmów
przygodowych się naoglądałeś, czy
co?

65. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek otwiera drzwi wejściowe do mieszkania i puszcza
Delfinę przodem. Za nią pcha się Staszek.

66. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

POKÓJ WALDKA
Delfina wpisuje dane w rubryki kartek i trzepie obolałą
ręką. Chłopcy obsiadają ją raz z jednej, raz z drugiej
strony. Delfina czyta i wpisuje:

DELFINA
Ostatni uczestnik. Staaaszeek.
Nazwisko. Na tym twoim dyplomiku
było. Lebida?

STASZEK
Lebioda.

Delfina parska. Staszek wkurzony, ona wpisuje, a Waldek
zagląda jej przez ramię.

WALDEK
Masz piękne pismo.

Staszek robi zezą w ramach komentarza.

DELFINA
I jeszcze tylko podpisy rodziców.

Staszek wymienia spojrzenie z Waldkiem.

WALDEK
Od mamy, dzisiaj, to będzie ciężko,
bo--

Słyszają zgrzyt zamka i śpiew Ciotki:

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA (O.C.)
Gdybym ci ja miała skrzydełka
jak...

WALDEK
Chowamy się!

STASZEK
Bo?

Waldek przymyka drzwi i przyciska palec do ust. Podglądają
Ciotkę przez szparę. Szepczą.

DELFINA
To ta zbzikowana sąsiadka?

WALDEK
Podlewa nam kwiat... To moja
ciotka.

Dzieci zauważają, że nucąca Ciotka wiesza linę na haku w
suficie. Staszek z Delfiną przerażeni, ale... Ciotka zakłada
okularki, przypina się do liny, odbija i "leci".

STASZEK
(zaniepokojony do Waldka)
Ona ci zryje beret.

Delfina zrywa się, otwiera drzwi i wypruwa do Ciotki.

JADALNIA

DELFINA
Dzień dobry! Jestem Mrówa.

Ciotka patrzy na Delfinę rozpromieniona.

DELFINA
Nie wiem co pani robi, ale
chciałabym spróbować. Najpierw
jednak jest sprawa do załatwienia.

Delfina podaje wiszącej Ciotce formularz i długopis.

DELFINA
Waldek potrzebuje zgody rodzica, że
może startować w turnieju, ale
myślę, że parafka ciotki też
oblecą.

CIOTKA MARIOLKA
Żwawa dziewczuszka!

Ciotka puszcza do niej oko i podpisuje.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
Zabieram cię jutro na wycieczkę.
Jedziemy z chłopcami.

Chłopcy, stojąc już w jadalni, robią oczy - pierwsze słyszą.

67. PL./WN. CABRIO - RANEK

Dzieci z Ciotką jadą przez miasto. Wiatr we włosach, dzieci cieszy jazda Cabrio. Staszek posyła całusa pannie stojącej na pasach. Ta unosi brwi z politowaniem. Ciotka do siedzącej obok Delfiny:

CIOTKA MARIOLKA
A jak ty właściwie masz na imię?

DELFINA
(niechętnie)
Delfina.

CIOTKA MARIOLKA
Ha! To faktycznie. Używałabym
ksywki.

Delfina marszczy się, oburzona, a wpieniony Waldek wychyla się do przodu z otwartymi ustami, jakby chciał stanąć w obronie Delfiny i ryknąć na Ciotkę, ale... ta trąbi nagle.

WALDEK
Ciociu, jest czwarta rano.

CIOTKA MARIOLKA
Ósma. Nie marudź. Dziewczyny nie
lubią marud, co Mrówa?

Ciotka puszcza oko do Delfiny. Jadą dalej. Staszek rozsiada się jak boss i zwraca się do Waldka.

STASZEK
Wysyłasz dziś zgłoszenie, nie?
Porządźmy na tym turnieju!
Jakbyśmy wygrali to... nagrodą jest
wyjazd do Niemiec, co nie? Ja nigdy
nie byłem za granicą, znaczy...
rodzice nie mają na to i... ten.

Staszek spluwa odruchowo, ale zaraz łokciem wyciera cabrio. Waldek potakująco kiwa głową i uśmiecha się. Teraz on trąca barkiem kolegę i spluwa w dłoń, którą wyciąga do Staszka.

(CONTINUED)

WALDEK

Zrobimy to, stary! Zrobimy!

Staszek pluje w swoją dłoń i przypieczętują uściskiem umowę. Potem każde wyciera rękę w spodnie. Jada iii... fruuu... samochód nabiera prędkości.

68. PL. OKOLICE WAKEPARKU - DZIEŃ

Waldek idzie za Ciotką przez chaszcze. Przed nim także Delfina i Staszek. Dostaje krzakami w twarz, gdy:

CIOTKA MARIOLKA

No! Zobaczcie jak prześlicznie!

Wychodzą z krzaków na rozległą, dziką plażę ze zbiornikiem wodnym, w którym zrobione jest kąpielisko i wakepark.

69. PL. WAKEPARK - DZIEŃ

PLAŻA

Na kąpielisku plażowicze i gwar. Ciotka wychodzi w retro kostiumie kąpielowym i w czepku z czerwonym, dyndającym nad czołem kwiatem oraz z deską pod pachą ze zrobionej z blachy, pomalowanej sprayami budy z napisem: WYPOŻYCZALNIA. Chłopcy w szoku.

Delfina trąca Waldka, patrząc z podziwem na Ciotkę. Delfina zbliża twarz do jego ucha.

DELFINA

(z sarkazmem)

Opiekujesz się nią, co?

CIOTKA MARIOLKA

No dzieci! Wymachy rękami, motylki!

Waldek obserwuje z niepokojem wyciąg do wake'a, na którym jakaś dziewczyna wywija orły i z pluskiem wpada do wody.

Ciotka rusza z deską w kierunku krawędzi moła, gdy Staszek, odnotowując obecność dwóch USMAŻONYCH NA BRĄZ PANIENEK w bikini, kozaczy obniżonym głosem tak, żeby one go słyszały:

STASZEK

A pani to na tym pływała kiedyś?

Ciotka patrzy na Stasia z lekkim politowaniem.

(CONTINUED)

STASZEK

Nie żebym coś miał do starszych osób, czy chciał kogoś dyskry...MINALIZować, ale ten wyciąg to ma szarpnięcie, proszę pani. Rąsę może wyrwać i jak pani będzie taka, bez rąsi?

Staszek pociąga nosem zadowolony z siebie i kuka na dziewczyny. Kiedy obraca się do Ciotki, ta... wypływa właśnie na desce na taflę wody, żeby sunąć po niej jak strzała!

Waldkowi, Staszkowi, Delfinie i wszystkim plażowiczom opada szczeka.

Czerwony, gumowy kwiat z czepka powiewa nad czołem Ciotki, falbanka nad pupą faluje, ludzie wrzeszczą z zachwyty, a Waldek, kiedy Ciotka robi pierwszy piruet:

WALDEK

To moja ciotka! Moja cioteczka Mariolka!

70. PL. WAKEPARK - DZIEŃ (KILKA GODZIN PÓŹNIEJ)

Na plaży, na kocach siedzą Ciotka, Staszek, Waldek i Delfina. Piją lemoniady owinięci ręcznikami, mają mokre włosy, tylko Ciotka nie, bo miała czepek, który przymierza teraz Staszek.

Po ilości lemoniady w szklankach i wyluzowanych pozach widać, że byczą się tak już dobrą chwilę.

CIOTKA MARIOLKA

Jak na pierwszy raz, to radziłeś sobie całkiem, całkiem.

Waldek zadowolony.

DELFINA

A Staszek pozamiatał normalnie! Jak zrobiłeś ten przechwyty...

Delfina pokazuje rękami w powietrzu jak to Staszek przełożył rączkę wyciągu za plecami.

DELFINA

...to wymiękłam!

Staszek jak macho, a Waldek traci humor. Wierci się, wstaje.

(CONTINUED)

WALDEK
Przejdę się.

Staszek ogląda się za kolegą. Delfina nie. Ciotka wstaje.

CIOTKA MARIOLKA
Za potrzebą.

Zmrukuje do dzieci i truchta w kierunku kolejki do toy toya.
Falbanka na jej tyłku faluje.

71. PL. OKOLICE WAKEPARKU - DZIEŃ

Waldek snuje się wokół kąpieliska. Patrzy z góry na Staszka i Delfinę jak ze sobą rozmawiają. Rusza w chaszcze. Przedziera się przez nie, ale zatrzymuje się wreszcie, wzdycha i wraca.

72. PL. WAKEPARK - DZIEŃ

Plaża. Chmurny Waldek wraca do kocyka i widzi scenę: Ciotki dalej nie ma, a na kocu siedzi Delfina z niewesołą miną i Staszek odwrócony do niej pół tyłem, zasłaniając twarz gazetą, której nie czyta, bo trzyma ją do góry nogami.

WALDEK (V.O.)
Bąka puścił, czy co?

Waldek wzrusza ramionami i trochę poprawia mu się nastrój.
Dobiega do nich Ciotka.

CIOTKA MARIOLKA
Staszek, teraz ty. Pływasz?

Waldek podaje Staszкови rękę i podciąga go. Gdy stoją już naprzeciwko siebie Waldek nie wypuszcza jego dłoni, a zgniata ją, patrząc mu w oczy. Staszek syczy z bólu i wrywa dłoń. Wzburzony rusza w kierunku ścieżki i chaszczy.

CIOTKA MARIOLKA
Czyli, że nie. A wy...yyy...

Ciotka zauważa błagalne spojrzenie Waldka.

CIOTKA MARIOLKA
A wy to sobie tu posiedźcie, bo mam ochotę wreszcie chwilę popływać sama! Ciągłe tylko dzieci i dzieci, a ja chcę sama. Wy tu RAZEM zostańcie. Ty i Mrówa. Ja sobie--

(CONTINUED)

Waldek wywraca oczami. Ciotka się wreszcie zatyka i śpieszy na moło. Wraca po czepek, bo zapomniała i zaraz leci do wody.

Delfinie wraca dobry nastrój. Siada, opala twarz.

DELFINA

I jak tam? Na tym spacerze?
Widziałeś coś? Spotkałeś kogoś?

WALDEK

Nie.

DELFINA

Smakuje ci ta lemoniada?

WALDEK

Tak sobie.

Delfina znudzona gapi się w wodę. Waldek tymczasem przysuwa się do niej, jeszcze bliżej, jeszcze. Szuka pozycji. Patrzy na Delfinę. Ta się marszczy, bo słońce razi i spogląda na Waldek. Waldek zagląda jej głęboko w oczy, bierze głęboki wdech i... Delfina odskakuje!

DELFINA

Ej!

Waldek przestraszony.

DELFINA

Ej, kurde, błagam cię! Ty TEŻ
będziesz mnie prosił o chodzenie?!
Odbiło wam?! Ja nie chcę mieć
chłopaka!

Waldek zastyga i piszczy pod nosem:

WALDEK

Prosił? Znaczy... że pytać albo
prosić jednak trzeba.

Delfina ma wytrzeszcz, a Waldek nagle prostuje się i zaciska zęby z wściekłości.

WALDEK (V.O.)

Ty TEŻ?! Staszek?! Staszek...

73. PL./WN. CABRIO, DROGA W OKOLICACH WARSZAWY - DZIEŃ

Delfina z przodu, Staszek z tyłu. Oboje jak niepyszni. Z tyłu też Waldek, który obraca się do Staszka tyłkiem tak bardzo jak to możliwe. Wiatr we włosach. Smutek. Ciotka widzi to w lusterku. Odpalają się jej tiki. Widać, że chce, ale nie wie jak pomóc.

74. PL. OSIEDLE WALDKA - WIECZÓR

Waldek, Ciotka, Delfina i Staszek wysiadają z cabrio przy bloku Waldka.

DELFINA

No to ten... Jutro byśmy coś do turnieju poćwiczyli?

Staszek kopie chodnik, a Waldek patrzy na niego z wyrzutem.

DELFINA

Okejyy. To napiszę SMS'a. Cześć!
Do widzenia.

CIOTKA MARIOLKA

Do widzenia kochana. Fajna taka, żwawa z ciebie dziewczynka. Pa!

Staszek wyciąga rękę do Waldka, ale ten odwraca się i idzie w kierunku swojej klatki. Wszystko to obserwuje Ciotka.

75. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

POKÓJ WALDKA

Ciemność. Waldek w pidżamie siedzi w fotelu gamingowym przed wyłączonym monitorem. Wstaje, zgarnia z biurka wypełniony formularz.

JADALNIA

Waldek wchodzi cicho do jadalni i siada przy stole. W ciemności gapi się w formularz. Obok, na materacu, leży Ciotka z opaską nasuniętą na oczy. Waldek szura niechęć krzesłem. Wydaje z siebie syknięcie, jakby mu było głupio, że hałasuje. Ciotka ani drgnie.

CIOTKA MARIOLKA

Luzik, Walduś. Nie śpię.

WALDEK

Ciociu...

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA

Mmm?

WALDEK

Mogłabyś nie mówić do mnie Walduś,
tylko... Waldek, na przykład?

CIOTKA MARIOLKA

No pewnie.

Waldek robi wielkie oczy.
Wstaje i idzie w kierunku swojego pokoju, ale wraca i wrzuca
zgłoszenie do kosza. UCHO Ciotki - ona to słyszy.

WALDEK

Dobranoc, ciociu.

CIOTKA MARIOLKA

Dobranoc, Waldku.

MONTAŻ:

76. WN./PL. MIESZKANIE WALDKA/OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ/NOC

Waldek zasuwa na rowerze, sprząta pokój, włącza pranie, śpi,
ćwiczy na balkonie, skręca sobie prosty mebel... - upływ
czasu, na którym widać aktywność Waldka. Ciotka mu
towarzyszy, czasem pajacuje, ale ten cały czas jest smutny.

77. PL. BALKON W MIESZKANIU WALDKA - DZIEŃ

Waldek stoi z Ciotką na balkonie i czegoś wypatrują na
drodze. Nagle Ciotka, wyraźnie pobudzona, łapie mocno Waldka
za rękę.

CIOTKA MARIOLKA

O, jest! Jedzie. To ona.

Waldek stoi pozornie niewzruszony, patrząc na podjeżdżającą
taksówkę. Kiedy jednak zauważa z góry jak Teresa ledwie jest
w stanie wysiąść z auta i mocuje się z torbą - mały zrywa
się i biegnie w głąb mieszkania jak szalony.

78. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek pędzi do Teresy. Wtula się w nią mocno.

79. PL. BALKON W MIESZKANIU WALDKA - DZIEŃ

Ciotka widzi z góry wtulonego w mamę Waldka. Wzrusza się.

80. WN. KLATKA SCHODOWA - DZIEŃ

Waldek wchodzi po schodach i niesie torbę mamy, a ta wlecze się za nim powoli, trzymając się poręczy. Ma sińce na dłoniach po kroplówkach i ślady plastrów. Za nią Ciotka. Waldek ma zwieszoną głowę i nie obraca się za siebie.

WALDEK

Pojechałbym do dziadka.

TERESA

Bez komputera?

Cisza.

TERESA

Jedźmy teraz. Na cały weekend. Mnie to też dobrze zrobi.

CIOTKA MARIOLKA

Na pewno czujesz się na siłach?

TERESA

Tak.

81. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek pakuje się w swoim pokoju, gdy wchodzi Teresa i zagląda do jego torby.

TERESA

E synek, po co to bierzesz? Nie te.

Teresa cmoka zirytowana. Wywala prawie wszystko z torby Waldka i pakuje inne rzeczy z szafy. Wchodzi na to Ciotka.

CIOTKA MARIOLKA

Teresa! On sam potrafi!

TERESA

No widzę właśnie! Wyglądałby jak głupek.

CIOTKA MARIOLKA

No to by wyglądał. I co? Ładnie, nieładnie, głupio, niegłupio. Co za różnica?!

(CONTINUED)

Teresa po swojemu pakuje syna i rusza do jadalni. Ciotka biegnie za nią. Teresa ostentacyjnie zrywa sznurek motylków spod sufitu, który powiesiła Ciotka.

CIOTKA MARIOLKA
Piękne podziękowanie.

82. WN. KLATKA SCHODOWA - DZIEŃ

Waldek niesie na dół po schodach dwie torby podróżne. Przystaje i podnosi jedną jak hantla. Potem drugą kilka razy. Stawia torby na schodzie i sprawdza sobie biceps.

Nie słyszy i nie widzi, że z góry dochodzi do niego Ciotka ze swoją torbą. Na widok ćwiczącego Waldka uśmiecha się trochę. Wreszcie Waldek słyszy jej kroki. Obraca się.

CIOTKA MARIOLKA
No to co? Czas się pożegnać.

WALDEK
Jak to?

CIOTKA MARIOLKA
Tak to. My mission completed!

Ciotka puszcza oko.

WALDEK
Ale nie jedziesz z nami do dziadka?

CIOTKA MARIOLKA
A komu ja tam jestem potrzebna?

WALDEK
Mnie?

Ciotkę wmurowuje. Waldek poważny. Ciotka zaczyna machać ręką przy pomalowanych oczach, bo nagle płyną jej łzy.

CIOTKA MARIOLKA
Rozmażę się, psia kość!

83. PL. OSIEDLE WALDKA - DZIEŃ

Waldek i Ciotka z torbami w rękach zbliżają się do jezdni. Ciotka, że ma tylko jedną torbę, idzie szybciej, kilka kroków przed Waldkiem.

(CONTINUED)

Robotnik schodzi właśnie z drabiny ustawionej przy światłach, które musiał właśnie naprawić, bo wreszcie działają. Zielone. Ciotka, nie oglądając się za Waldkiem, wchodzi więc na pasy. Waldek zaś słyszy za plecami odgłos hamowania kół roweru.

DELFINA

Co nie dzwonisz, ani nic?

Waldek przystaje, bierze głęboki wdech. Delfina pcha rower jeszcze z metr i staje obok Waldka. Światło zmienia się na czerwone.

DELFINA

Wakacje?

WALDEK

Nie. Tylko kilka dni.

DELFINA

Odezwiesz się jak wrócisz?

Waldek wzrusza ramionami. Cisza. Delfina grzebie w plecaku. Wyciąga scyzoryk Ojca Staszka. Daje go Waldkowi.

DELFINA

Od Staszka. Na zawsze. Pocisnął starszemu bajeczkę o szczeniaczku w rowie i beczącej pannie, no i że mu scyzoryk ukradli. Pa!

Delfina odjeżdża, a Waldek długo za nią patrzy, wstrząśnięty. Wreszcie robi ostatnich kilka kroków do jezdni i znów przystaje, bo ciągle czerwone.

W oddali, za jego plecami Teresa, której krzyk grzęźnie w gardle. Opanowuje się jednak i prawie całkiem już spokojna patrzy jak jej syn, dźwigając dwie, ciężkie torby, przechodzi przez jezdnię na zielonym świetle.

84. PL. PRZY KRAWĘŻNIKU - DZIEŃ

Teresa podchodzi do swojego auta, ale nagle... dwa, głośne trąbnięcia z innego samochodu, kilka aut przed nią. Teresa widzi Ciotkę stojącą przy swoim kabrioletcie. Waldek siedzi już na tylnym siedzeniu.

CIOTKA MARIOLKA

Pomyślałam, że jednak was podrzucę.

Teresa uśmiecha się. Widać, że bardzo cieszy ją ten pomysł.

85. WN./PL. CABRIO/TRASA - DZIEŃ

Ciotka za kierownicą. Teresa obok. Waldek z tyłu. Muzyka w radiu. Teresa nuci, jakby na siłę. Widać, że próbuje się uspokoić, bo coś ją gryzie. Poprawia długie rękawy bluzy, zasłaniając zasinienia na dłoniach.

86. PL. PRZED DOMEM DZIADKA - WIECZÓR

Podjeżdżają pod dom. DZIADEK (75), oświetlony światłem z ganku siedzi na ławce, z laską w ręce. Zauważa parkujący samochód Teresy, zrywa się i uśmiechnięty wymachuje laską. Waldek biegnie uściskać Dziadka, ale ten uchyla się i wyciąga do Waldka rękę. Potrząsa nią, marszcząc groźnie brwi.

WALDEK (V.O.)
Mój dziadek. Twardziel. A tak
naprawdę... to wcale. Strasznie
tęskni za babcią.

Dziadek przytula Teresę, a potem z niepokojem zagląda jej w oczy. Ta się śmieje, więc i Dziadek znów pogodny.

DZIADEK
Aleś wyprzystojniał! Wyglądasz jak
ja za młodu, tyle że ze mnie - na
odmianę - wszystkie gacie leciały.

Nagle, od strony auta:

CIOTKA MARIOLKA
Waldek, torby!

Dziadek wzdryga się teatralnie:

DZIADEK
A musieliście z nią?

Teresa się uśmiecha, a Ciotka staje naprzeciwko Dziadka i stoją tak chwilę. Dziadek wyciąga w końcu rękę. Witają się serdecznym uściskiem. Rozluźniają go i Dziadek wyciera łzę. Zwraca się do Waldka.

DZIADEK
Twoja babka była ładniejsza i
mądrzejsza od Mariolki, a do tego -
w przeciwieństwie do swojej
kopniętej, młodszej siostrzyczki -
była całkiem zdrowa na umyśle, ale
uch, bardzo były do siebie podobne.

(CONTINUED)

Teresa i Ciotka parskają, a Waldek śmieje się niepewnie. Dziadek przygląda się Ciotce.

DZIADEK

Więcej tych kolorów o tutaj, i tutaj wszędzie... papugo jedna nie dało się nałożyć? Okropieństwo! Fuj!

Ciotka wymienia z Teresą spojrzenie czułego politowania i siada na niestabilnej ławce. Ławka się giba, Ciotka prawie spada. Dziadek chichocze.

TERESA

Tato wywaliłbyś ją już, bo naprawdę--

DZIADEK

Nie ma mowy! Nawet jakbym miał dokonać żywota wykopyrtnawszy się na niej, to nigdy! Z Helenką żeśmy tu sobie śniadali, czasem gapiliśmy się razem na burzę, a czasem znów Helenka zakasała tu spódnicę i...

Teresa kaszle teatralnie.

DZIADEK

...opalała sobie nogi, bo nogi to ona miała aż do samej ziemi. Piękne!

Dziadek siada ostrożnie obok Ciotki. Dalej Teresa i Waldek.

DZIADEK

(do Waldka)

Jutro nad staw! Się te ryby ledwie w nim mieszczą. Trzeba coś przygrillować!

TERESA

(z powątpiewaniem)

Mm, taa.

WALDEK

(zrywając się)

Świetliki!!

Wszyscy prawie spadają z chybotliwej ławki.

87. PL. PRZED DOMEM DZIADKA - RANEK

Waldek z dziadkiem idą w kierunku stawu. Waldek w pidżamie. Niesie wędki, wiadro, puszkę z przynętą, siatkę i rozkładane krzeselko. Dziadek idzie tylko z laseczką. Nagle słyszą drącą się w tle Teresę w koszuli nocnej, którą widać w oknie.

TERESA
(do Waldka)
Pidżama!

POV TERESY
Dziadek macha ręką za plecami na Teresę jak na irytującą muchę. Panowie idą dalej.

88. PL. NAD STAWEM - DZIEŃ

Waldek z Dziadkiem idą wzdłuż stawu. Waldek kicha raz po raz.

DZIADEK
A ty co żeś się tak usmarkał, co?

WALDEK
Alergia. Trawy dziadku.

Waldek wskazuje lekko głową na kępy traw obok stawu.

DZIADEK
Ha! Kto to alergię dawno temu miał?!
Żeśmy nieraz z Helenką w skoszonej trawie sobie leżeli iii... książki żeśmy czytali.

Waldek, naburmuszony, znowu kicha.

89. PL. NAD STAWEM, KŁADKA - DZIEŃ

Dziadek wydaje się przysypiać. Jego wędka wisi jakoś bez sensu, a Waldek wyciera nos w rękaw. Kiedy to robi, wędka lata mu na boki. Widać, że ryby nie są tu priorytetem.

Waldek kręci kołowrotkiem w tę i nazad, a Dziadek, otwierając jedno oko, dostrzega to i zaczyna - jakby czuł - że ten chce pogadać:

DZIADEK
(nie otwierając oczu)

(MORE)

(CONTINUED)

DZIADEK (cont'd)
A u ciebie jak tam z
najważniejszymi sprawami na
świecie? Zakochany?

WALDEK
Trochę.

Dziadek nagle otwiera oczy i prostuje się!

DZIADEK
Opowiadaj synu! Opowiadaj no!

WALDEK
Nie ma za bardzo co. Bo ona, tak
się składa, że wcale.

DZIADEK
(zawiedziony)
Co za pech!

WALDEK
Nie miałem nigdy żadnego typu
kobiety, ale jakbym miał, to ona
byłaby w moim typie! Jest ideałem!

DZIADEK
A jak ją poznałeś, plotłeś trzy po
trzy jak kompletny idiota?

WALDEK
No.

DZIADEK
To cię wzięło! Ale jeszcze wiele
razy cię chyci i-

Waldek zrywa się wpieniony, chce wstać, ale Dziadek sadza go
jednym naciśnięciem na jego ramię.

DZIADEK
Jakbyś się miał na mnie, na ten
przykład obrazić za nie wiadomo co,
bo nic takiego znów nie
powiedziałem, to obraż się w domu,
dobrze? Bo ja sam nie dojdę z
powrotem.

Waldek siada nadąsany.

DZIADEK
A kolegów dobrych masz? Przyjaciela
jakiego?

(CONTINUED)

WALDEK

Okłamał mnie. Okłamał i--

DZIADEK

A bo to tak już jest. Wiecznie
wybierasz między prawdą a
kłamstwem, i czasem wy--

Dziadek milknie i nasłuchują. Z lasu dobiega miarowe
skrzypienie.

WALDEK

To jakiś ptak?

DZIADEK

Ee. Już żeśmy sobie połowili.
Idziemy.

Waldek wstaje i męczy się ze składaniem krzeselka Dziadka,
gdy ten, z figlarną miną, schyla się do kępy skoszonych traw
i ukradkiem chowa w kieszeni kilka jej żdźbeł.

90. PL. LASEK - DZIEŃ

Waldek z Dziadkiem zbliżają się do lasu, a skrzypienie
słychać coraz głośniejsze. Dziadek sapie, potyka się i Waldek,
choć obładowany, łapie go.

DZIADEK

Krzepa jest! Znajdziesz sobie inną,
a koleżkę, jak w ogóle wart jest
twojej uwagi... Jest wart?

Waldek wzrusza ramionami.

DZIADEK

No to można próbować zrozumieć.

Dziadek przystaje i, pokazując na palcach, prawi.

DZIADEK

Rodzaje kłamstwa są trzy. Raz - ze
strachu. Kto się nigdy nie boi,
niech pierwszy rzuci kamieniem!
To przypadek tego twojego?

Waldek się krzywi, przecząco kiwa głową.

DZIADEK

Z głupoty - dwa. Jak kłamie z
głupoty to można głupola
wytłumaczyć, bo co winny matoł, że
zmatolony? To ten twój?

(CONTINUED)

Waldek myśli i kiwa potakująco głową.

DZIADEK

A no.

Dziadek rusza dalej. Skrzypienie blisko. Skradają się.

WALDEK

A trzeci rodzaj kłamstwa?

DZIADEK

Najtrudniejszy. Z miłości.
Kłamiącego boli najbardziej.
Trzeba się kierować sercem, to się
dobrze wybiera - kłamać czy nie.
Może ten twój przyjaciel innym
narzędziem się pokierował albo nie
wiem co. Opuść. Nawet się nie
obejrzysz jak sam skłamiesz. Ino ty
się kieruj sercem, zawsze sercem!

Nagle Dziadek i Waldek zauważają Ciotkę w okularkach
spadochroniarskich, uwieszoną na drzewie na linie. "Lata".
Waldek ledwie hamuje śmiech, ale poważnieje, kiedy widzi, że
Dziadka to nie bawi. Dziadek stoi smutny i patrzy.

91. PL. PRZED DOMEM DZIADKA - DZIEŃ

Waldek z czerwoną twarzą odprowadza Dziadka pod dom.
Widzą nagle przerażenie stojącej w otwartym oknie Teresy i
słyszą jej krzyk. Chwilę potem wybiega ona z domu z listkiem
tabletek i wodą.

TERESA

No przecież wiesz, że trawy! A ty
tyle czasu! Łykaj! Łykaj prędko i
do domu
pod prysznic, trzeba wszystkie
alergeny zmyć natychmiast!

DZIADEK

Ale nie przesadzaj Teresa, nic--

TERESA

Jak nic?! Jak nic?!

Waldek idzie do domu. Za nim Teresa, spanikowana.

92. WN. DOM DZIADKA - DZIEŃ

Ciotka gotuje obiad. Przy pasku ma karabińczyk, którego zapomniała wypiąć.

Teresa grzebie w pudełku z lekami bardzo przejęta. Z łazienki słychać odgłos lejącej się wody. Dziadek w tym czasie dostawia drabinę na strych i chce wlaźć na górę, ale stęka z bólu. Dobiega do niego Teresa.

TERESA

No oszalałeś tato! Złaż stamtąd!

Teresa odprowadza ojca do kuchni, kiedy z łazienki wychodzi Waldek z mokrymi włosami i w świeżych ciuchach.

DZIADEK

Chciałem ci chłopcze pokazać różne skarby na strychu, ale zgoniła mnie twoja przewrażliwiona matka, wiesz? Ustawia mnie po kątach jak dawniej Helenka. We krwi to zarządzanie kobity w tej rodzinie mają!

Dziadek się śmieje. Ciotka Mariolka kiwa potakująco głową i uśmiecha się nad garnkiem.

WALDEK

Ale mamooo, ja bym chciaaał!!

TERESA

To ja z tobą wejdę, nie ma sprawy! Dziadek jest dzisiaj w gorszej formie.

DZIADEK

Bajerantka haha! Dzisiaj! Haha. Dzisiaj tylko w gorszej formie! Ha!

Teresa ruchem głowy daje Waldkowi znać, że idą na strych. Najpierw jednak chwyta dłońmi jego twarz, ogląda - chłopiec wygląda lepiej.

DZIADEK

A od kurzu ten delikates się znowu nie pokicha tam na górze?!

Teresa zabija ojca wzrokiem. Dziadek podnosi ręce w geście poddania się i widać, że nic już nie powie.

Waldek wchodzi po schodkach na strych, a Teresa robi dwa szczeble i odpoczywa. Potem kolejne dwa i znów łapie oddech. Dziadek to widzi. Cień niepokoju na jego twarzy.

93. WN. STRYCH - DZIEŃ

Strych jak zaczarowany: kurz tańczący w słońcu wpadającym przez małe okienka i masa rupieci.

Teresa z Waldkiem, który podąża za nią jak urzeczony, idą schyleni, bo strop nisko, w kierunku wielkiej skrzyni. Teresa wchodzi na nią i maca ręką strop aż znajduje klucz, którym otwiera kłódkę wiszącą u skrzyni. Siadają obok niej. Teresa wyjmuję ze skrzyni plik fotografii, a Waldek zakłada starą, wojskową czapkę.

TERESA

Babcia Helenka. Zobacz.

WALDEK

I jej nogi aż do ziemi. To jest dziadek?! Dziadek w moim wieku?! Gruby przecież jak ja!

Teresa się śmieje.

TERESA

Pewnie już mu pamięć szwankuje.

Waldek przegląda zdjęcia i trafia na foto spadochroniarki.

WALDEK

To jest przecież--

Teresa zabiera zdjęcie Waldkowi.

WALDEK

Ale--

TERESA

Nie skacze... od czasu śmierci twojej babci.

WALDEK

Ale czemu?!

TERESA

To były bardzo dobre siostry. Najlepsze. Moja mama bała się zawsze o Mariolkę, bo te jej pomysły... Jak widziała jej skoki, mówiła, że... staje jej serce. I kiedyś...

WALDEK

Staństwo.

(CONTINUED)

Teresa czule pociera dłoń czy nogę syna. Przytulają się trochę do siebie, gdy Teresa zauważa w skrzyni swoje warkocze.

TERESA

O rany! Moje! Mama mi obcinała!

Teresa delikatnie strzepuje kurz z dwóch warkoczków.

WALDEK

Chciałaś mieć modną fryzurę?

TERESA

Nie. Miałam wszy.

Teresa straszy Waldka warkoczami, próbując przykładać mu je do głowy. Śmieją się.

TERESA

Poważnie. Przyjechałam z kolonii cała zawszona. Miałam wtedy może z siedem, osiem lat?

WALDEK

Jeździłaś sama na kolonie jak miałaś osiem lat??

TERESA

(bezrefleksyjnie)
No pewnie!

Waldek poważnieje nagle, zawiesza się. Teresa to zauważa i gryzie się. Patrzy na swojego dużego syna.

94. WN. DOM DZIADKA - DZIEŃ

Teresa z Waldkiem w czapce wojskowej wchodzą do kuchni. Dziadek siedzi jak siedział, Ciotka gotuje jak gotowała.

DZIADEK

Fantastycznie wyglądasz Waldek!
Zupełnie jak ja za młodu!

Dziadek wstaje niegramotnie. Podchodzi do Waldka i wyjmuje mu powoli z rąk bagnet w kaburze.

DZIADEK

To jeszcze nie zabawka dla ciebie.
Jest naprawdę ostry. Na odchodne dostaniesz coś innego.

(CONTINUED)

TERESA

Dziadek ma rację synku. Za ostry.

CIOTKA MARIOLKA

Gdybyś widziała jak ten twój
maleński synek cebulę szatkuje to
byś--

TERESA

Ale nożem?!

Wszyscy patrzą na Teresę jak na głupią. Ta strzela focha.

95. PL. PRZED DOMEM DZIADKA - NOC

Pasikoniki koncertują, świetliki dają pokaz, a przed domem
siedzi Waldek, Teresa Dziadek i Ciotka. Przed nimi mały,
byle jaki grill z dogorywającym płomieniem i ułożonymi na
nim... paprykami. Teresę ten widok trochę bawi. Znów drapie
się w nos, by to zasłonić.
Dziadek wyjmuje fajkę.

TERESA

O nie! Nie ma palenia! Tym bardziej
przy Waldku!

Ciotka zabiera Dziadkowi fajkę i wkłada sobie pod tyłek.
Dziadek obrzydzony.
Luz. Siedzą. Teresa odruchowo pociera sobie dłoń i wtedy
Dziadek zauważa jej zasinienie.

DZIADEK

(przejęty)
Co to?

TERESA

Coś mnie ugryzło.

Dziadek spogląda na drugą rękę Teresy. Waldek w napięciu, bo
czuć, że zaraz ta sprawa wybuchnie, ale Ciotka wjeżdża
specjalnie:

CIOTKA MARIOLKA

O, żaba!

Wszyscy, przez poderwanie się Ciotki, prawie spadają z
chybotliwej ławki. Waldek wstaje. Wymownie, z zalem i
pretensjami patrzy na mamę, potem na Ciotkę.

WALDEK

Idę spać. Lekki przeciwalergiczne
straszenie mnie ścinają.

(CONTINUED)

Waldek idzie do domu.

TERESA
Dobranoc, synku.

CIOTKA I DZIADEK
Dobranoc.

Zero odpowiedzi chłopca.

Waldek wchodzi do domu. Reszta słucha świerszczy. Dziadek
wyjmuje fajkę. Teresa znacząco chrząka, Dziadek ją chowa.

96. WN. DOM DZIADKA - NOC

SYPIALNIA

Waldek patrzy w noc za oknem, smutny. Obraca w placach
scyzoryk od Staszka. Ziewa i idzie w stronę łóżka.

POKÓJ DZIADKA

Dziadek siedzi na łóżku zasępiiony. Bierze fajkę, tytoń i
wychodzi z pokoju. Przechodzi na palcach przez ciemny dom w
kierunku wyjścia.

Nagle widzi przez szybę w drzwiach któregoś z pokoi zapalone
w tym pokoju małe światło i na tle światła ciemny profil
Teresy. Słyszy jej szloch.

Dziadek zasłania ręką usta, poruszony.
Waldek obserwuje go z ciemności.

97. WN. DOM DZIADKA - RANEK

Do sypialni Waldka puka Ciotka i otwiera drzwi. Zastaje
zamyślnego Waldka siedzącego na łóżku.

CIOTKA MARIOLKA
Waldku, skoczyłbyś...? Stało się
coś?

WALDEK
Mama znowu kłamie! A ty ją kryjesz.
Wy naprawdę myślicie, że dziadek
nic nie ogarnia?

CIOTKA MARIOLKA
Kruca fuks no! To trzeba to
przegadać. Przy śniadaniu wszyscy--

WALDEK
Nie. Mama sama musi zdecydować.

Ciotka nie wygląda na przekonaną, ale kiwa potakująco głową.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA
A skoczysz do pani Wandzi po jajka
maďrало, co? Ten żółty dom koło
kościółа, wiesz.

WALDEK
Wiem.

98. PL. WIEŚ - RANEK

Waldek idzie powoli drogą i gapi się na gospodarstwa, kury,
gęsi, domy - wieś. Głaska psa, który do niego podbiega.

99. WN. PRZED DOMEM DZIADKA - RANEK

Teresa wychodzi w koszuli nocnej na ganek i przeciąga się.
Widzi jak Ciotka rwie koperek z ogródka. Błogo.

TERESA
A gdzie Walduś, ciociu?

CIOTKA MARIOLKA
Poszedł do Wandzi po jajka.

TERESA
Do Wandzi?! Przecież ona mieszka na
drugim końcu wsi!

CIOTKA MARIOLKA
Yyy... no i?

Teresa wybiega z ganku, przestraszona.

TERESA
To jest przynajmniej dziesięć minut
drogi w--

CIOTKA MARIOLKA
Ale uspokój się. Przecież dłuższą
drogę robi do szkoły. Do tego w
mieście ruch i--

TERESA
No właśnie dlatego nie chodzi sam!

CIOTKA MARIOLKA
O matko i córko! To on mówił
poważnie?! Ty go odprowadzasz!
Przy mnie cały tydzień chodził sam.

(CONTINUED)

TERESA

Jakim prawem ciociu? Jak mogłaś?!
Przecież oddałam moje dziecko
twojej opiece. Ustalałyśmy, i ty--

Teresa na granicy płaczu urywa i zostawia Ciotkę, której ręce opadają. Teresa wybiega boso i w koszuli nocnej na drogę.

CIOTKA MARIOLKA

Poradzi sobie! Daj spokój kochana,
on musi być samodzielny, na--

Teresa obraca się nagle, będąc już daleko od domu.

TERESA

Na?! Na wypadek czego?! No na
wypadek czego?!

CIOTKA MARIOLKA

(cicho)

Na... naprawdę.

(głośno)

Teresa! Koszula nocna!

Teresa macha na nią jak na irytującą muchę i biegnie dalej.

100. PL./WN. PRZED DOMEM DZIADKA/DOM DZIADKA - RANEK

PRZED DOMEM DZIADKA

Teresa zbliża się z Waldkiem do domu dziadka. Już jej opadły emocje. Chłopak niesie pojemnik z jajkami. Dostrzegają Ciotkę wyglądającą ich spod domu.

WALDEK

Mówiłem ci ciociu, że jeszcze
zobaczysz, jak mamę ucieszy moja
samodzielność, prawda?

Waldek się śmieje i kieruje się do wnętrza domu, a Teresa podchodzi Ciotki. Kobiety patrzą sobie w oczy, wzruszone.

TERESA

Cieszy mnie, na... naprawdę i
dziękuję ci, tylko--

CIOTKA MARIOLKA

Nie zamierzam odwalać za ciebie
TWOJEJ roboty, rozumiesz? To TY go
wychowasz. TY go wychowasz, ale...
wyluzuj trochę. To duży i kumaty
gość. Wiele rozumie.

(CONTINUED)

POV Waldka, Z DOMU DZIADKA

Waldek przez szybę okna patrzy na mamę i ciotkę jak się ściskają.

WALDEK (V.O.)

I beczą. Nic z tego nie rozumiem.

101. PL. PRZED DOMEM DZIADKA - DZIEŃ

Teresa z Ciotką pakują rzeczy do auta. Jest wśród nich słoje śmietany. Obok drepcze Dziadek, a dalej Waldek dźwiga w górę kosz pełen jabłek, jak hantla. Teresę to bawi. Podchodzi do Dziadka i ściska go.

TERESA

Myślę, że wpadniemy nawet na parę dni, tato. Wakacje, wezmę urlop.

Dziadek się wzrusza.

TERESA

No co ty, tato? Najdalej za dwa tygodnie jesteśmy z Waldkiem u ciebie, dobrze? Zadzwoń.

Dziadek patrzy na Teresę wilgotnymi oczyma i w tym spojrzeniu jest tak wiele, ale Teresa nie może tego dostrzec, zrozumieć.

Teresa wsiada do auta, kiedy do Dziadka, zaraz po wpakowaniu toreb do bagażnika, podchodzi Waldek. Widzi, że Dziadek drży ze wzruszenia, które nim targa. Wsuwa Waldkowi coś do kieszeni, a do ręki daje mu kopertę.

DZIADEK

To w kieszeni to dla ciebie, a w kopercie... daj to tej... ptaszycy. To nie jej wina na litość boską. To co mówiła Helenka o swoim sercu... Słowa. To były tylko słowa przewrażliwionej kobity, która za bardzo boi się o tych, których kocha. Znasz to przecież, prawda?

Waldek kiwa ze zrozumieniem głową. Wyciąga ręką - żeby pożegnać się z Dziadkiem tak jak ten go witał - po męsku, ale... Dziadek przyciąga chłopca do swojej piersi i mocno przytula. Szepcze:

DZIADEK

Jesteś już dużym chłopcem, prawda?

(CONTINUED)

WALDEK
(niepewnie, zginiatany przez
Dziadka)
Tak?

DZIADEK
I nie jesteś ani ślepy, ani głupi,
co?

Waldek, ciągle będąc w objęciach Dziadka, orientuje się,
czemu on o to pyta. Wtula się w Dziadka jeszcze bardziej.

WALDEK
Nie, nie jestem dziadku.

Dziadek całuje Waldek w czubek głowy, ściska go, puszcza i,
trzymając za ramiona, patrzy mu w oczy.

DZIADEK
Opiekuj się mamą, chłopcze. Ona
tego teraz bardzo potrzebuje.

Dziadek przełyka łzy i wypycha chłopca w kierunku auta.

DZIADEK
Idź. No idź.

102. WN./PL. - AUTO TERESY PRZY DOMU DZIADKA - WIECZÓR

Waldek ogląda się za siebie, kiedy wyjeżdżają spod domu
Dziadka. Ten stoi i podiera się łaską załamany, złamany.
Waldek patrzy na niego tak długo jak długo go widać. Odwraca
się potem do kierunku jazdy i maca kieszeń spodni. Wyciąga z
niej scyzoryk od Staszka i drugi scyzoryk wsunięty mu do
kieszeni przez Dziadka z przyczepionymi do niego żdźbłami
trawy. Uśmiecha się smutno i... kicha.

TERESA
(uradowana)
I nie zauważył! Udało się!
Bardzo dobrze, że nie powiedziałam.
Nie będzie się martwił.

Waldek spogląda na scyzoryk z trawami:

WALDEK (V.O.)
Nawet się nie obejrzysz jak sam
skłamiesz. Ino kieruj się sercem,
zawsze sercem.

(CONTINUED)

WALDEK
(głośno, do mamy)
Jasne, miałaś rację, mamo.

Waldek sztucznie odwzajemnia uśmiech matki, która patrzy na niego w bocznym lusterku. Ciotka za kółkiem, kiwa głową zamyślona.

CIOTKA MARIOLKA
(do siebie)
Ciekawe. Milczenie bywa złotem.

Waldek fuka zirytowany.

TERESA
Co?

CIOTKA MARIOLKA
Nic. Myślałam, że to mówią moje
myśli tylko. Znaczą, że mój głos
wewnętrzny.

Ciotka zatyka sobie usta dłonią i jedzie dalej z zatkanymi.

103. PL./WN. OSIEDLE WALDKA/MIESZKANIE STASZKA - WIECZÓR

NA ZEWNĄTRZ, PRZED OKNEM STASZKA
W oknie mieszkania Staszka siedzi jego Ojciec i obiera
jabłko. Kiedy zauważa podjeżdżające na parking auto Teresy,
odwraca się za siebie i krzyczy do środka mieszkania.

OJCIEC STASZKA
Staszek!

MIESZKANIE STASZKA
Staszek podchodzi do Ojca i ten ruchem głowy pokazuje mu,
kto przyjechał. Staszek, podniecony, pędzi w kierunku drzwi,
a Ojciec obserwuje zaraz jak ten wybiega z klatki, ale...
zwalnia i włącza luzacki krok. Widać w tym napięcie chłopca.

OSIEDLE WALDKA
Staszek zbliża się do auta, z którego Waldek wyładowuje
torby. Waldek go zauważa i wita się kiwnięciem głowy.

STASZEK
Joł. Tak se... przechodziłem tędy.
Co jess?

Waldek wzrusza ramionami.

(CONTINUED)

STASZEK
Moglibyśmy... potrenować trochę.

Widać po Waldku, że chce. Gryzie się, zbiera do odpowiedzi.

STASZEK
Mama zrobiła galaretki.

WALDEK
Ograniczam cukier, ale...
pograłbym.

CIOTKA MARIOLKA
Wezmę te torby! Idź!

Waldek posyła Ciotce ciepłe spojrzenie i idzie za Staszkiem.
Jeden i drugi ma ręce w kieszeniach.

STASZEK
A tamto--

WALDEK
Możemy o tym nie gadać.

STASZEK
(z ulgą, natychmiast)
Dobra.

POV Ciotki, OSIEDLE WALDKA
Z daleka patrzy na chłopców Ciotka i z jej perspektywy
wygląda to tak jakby chłopcy się dogadywali. Uśmiecha się.
Ciotka niesie torby i za Teresą wchodzi do bloku.

OSIEDLE WALDKA, cd.
Chłopcy dalej idą między blokami.

WALDEK
Chociaż myślę, że mógłbyś mnie
przeprosić.

STASZEK
Kurka, ale jakoś wiesz... ja nie
przypuszczałem, że taka dziewczyna
jak Delfina... w ogóle będzie tobą
zainteresowana i--

Waldek zatrzymuje się nagle, wkurzony, więc Staszek milknie.

104. WN. KLATKA SCHODOWA - WIECZÓR

Waldek wyprzedza Ciotkę i Matkę i pruje na górę, wściekły.

105. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

Ciemno. Pokój Waldka. Ten w pidżamie, siedzi na podłodze oparty o ścianę. Kopie nagle fotel gamingowy i chowa głowę w ramionach.

106. WN. MIESZKANIE WALDKA - RANEK

Jadalnia. Za oknem ulewa. Teresa w pośpiechu zakłada szpilki. Do torebki wrzuca papiery, chwyta brzoskwinie, gryzie, brudzi sokiem bluzkę. Biegnie do zlewu. Odkręca wodę, gdy Waldek przesadza na stole w jadalni kwiatka, a Ciotka, też ubrana do wyjścia, pokazuje mu co ma robić.

Teresa w płacz. Waldek podbiega do niej, zakręca wodę i brudnymi z ziemi rękami odwraca ją do siebie. Ta ma rozmazany make up, brzoskwinie i ziemię na bluzce. Waldek odprowadza matkę do stołu. Ciotka przejęta. Siadają.

CIOTKA MARIOLKA

Może zostaw nas same Waldku, co?

WALDEK

Ty nas zostaw, ciociu.

Ciotka wstrząśnięta, waha się, ale wychodzi do innego pokoju.

TERESA

Przepraszam cię, kotku. Trochę się boję tych badań, wiesz? Czy mój... organizm reaguje w ogóle na leki, no czy... czy się wyleczę... się okaże.

Milczą, Teresa wyciera nos, trochę się uspokaja.

WALDEK

Dobrze, że mi mówisz. Chyba. Najgorzej to bać się samemu, a tak... dzielimy strach na pół.

Waldek prostuje się, jakby doznał olśnienia.

WALDEK

Trzeba dzielić strach na pół!
Zabieram ci połowę strachu.

(CONTINUED)

TERESA
(gwałtownie)
Tylko nie chcę, żeby--

WALDEK
Ale już zabrałem. Musisz iść.

Waldek odsuwa krzesło matki, zmuszając ją do tego, by wstała i zauważyła jak Teresa wygląda. Pokazuje jej palcem łazienkę.

107. WN. MIESZKANIE WALDKA - RANEK

Waldek zamyka drzwi za Teresą i Ciotką i wypuszcza powietrze z ulgą, ale chwilę potem widać znów napięcie na jego twarzy.

MONTAŻ

Waldek, wyraźnie z nerwów, wprawnie sprząta mieszkanie na błysk (kurze, zmywarka...). Zawiazuje sobie na czole zwiniętą w rulon apaszkę ciotki, by nie kapał mu pot.

Gdy w gumowych, wielkich rękawicach myje umywalkę, słyszy pukanie. Podchodzi do drzwi i patrzy przez judasza. Powoli otwiera. Mokry od deszczu Staszek ładuje się do mieszkania i zrzuca buty.

STASZEK
Dzwoniła do mnie ciotka Mariolka i powiedziała, że możesz potrzebować pogrania na komputerze. W sensie, że teraz. I znaczy... ze mną.

Staszek zauważa rękawice Waldka i apaszkę na jego czole.

STASZEK
Widzę, że... mogła mieć rację.

Staszek rusza prosto do pokoju Waldka. Ten w szoku, ale zamyka drzwi za kolegą i uśmiecha się, jakby wracała mu moc.

WALDEK
Nie. Dziś nie gramy. Ale jest coś...

108. WN. MIESZKANIE WALDKA - DZIEŃ

Waldek ze Staszkiem w fartuszkach pieką ciasto. Kuchnia zaświniona. Waldek ozdabia ciasto naściennym motylem ciotki.

(CONTINUED)

WALDEK

Najważniejsze, żeby mama, żeby z mamą... ale trochę mi szkoda, że w te wakacje nic specjalnego nie--

STASZEK

A powiedzieć ci?
Co ja świetnego zwykle robię w wakacje?! Uwagaaa! NIC!

WALDEK

No ale to NIC robisz z ojcem, co nie? Fajnie masz, że z OJCEM możesz robić nic.

Staszek drapie się po głowie białą od cukru pudru dłonią.

STASZEK

Ty masz mamę, ciotkę, dziadka, no i... mnie?

Staszek posypuje cukrem pudrem ciasto, gdy Waldek serdecznie wali go w plecy, więc ten wysypuje go bardzo dużo.

STASZEK

I startujemy razem w turnieju.
Ej, powinni nam już odpowiedzieć na to zgłoszenie. Dawno je wysłałeś.

Waldek gryzie wargę, odwraca wzrok, zdejmuje fartuszek i niby przypadkiem strąca miseczkę z cukrem pudrem. Ta spada, rozbija się. Chłopaki kucają zaraz, by posprzątać. Waldek markotny, wyraźnie się ze sobą gryzie, a ręce mu drżą.

WALDEK (V.O.)

Rodzaje kłamstwa są trzy.
Pierwszy...
z tchórzostwa.

STASZEK

(widząc drżące dłonie Waldka)
Nie bój się. Zaraz wrócą i zobaczysz - wszystko będzie okej.

109. WN. MIESZKANIE WALDKA - WIECZÓR

Pokój Waldka. Waldek siedzi na swoim łóżku, Staszek na podłodze. Stres. Waldek wstaje, siada przed kompem, próbuje grać, ale wyłącza go. Siada na łóżku, patrzy na zegarek, gdy:

(CONTINUED)

STASZEK

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, pan z
tobą, błogosławionaś ty.. i owoc...
i owoc błog...

Staszek w nerwach. Waldkowi wilgotnieją oczy.

STASZEK

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, pan z
tobą i... między niewiastami, i...

Staszek milknie. Siedzą dalej.

110. WN. KLATKA SCHODOWA - NOC

Teresa przed wejściem do mieszkania bierze głęboki wdech.
Wchodzi. Za nią Ciotka. Wyglądają na bardzo zmęczone.

111. WN. MIESZKANIE WALDKA - NOC

POKÓJ WALDKA

Teresa zagląda do pokoju Waldka i widzi syna śpiącego w
fotelu w ubraniu, a na jego łóżku śpiącego Staszka. Staszek
przebudza się i, dostrzegając Teresę, wstaje.

STASZEK

Przepraszam. Odleciałem, bo ten--

TERESA

To nic kochanie. Dziękuję. Bardzo.
Świetny z ciebie przyjaciel, wiesz?

Staszek zmieszany.

STASZEK

Pójdę już.

TERESA

Dziękuję ci.

Staszek zmierza ku wyjściu z pokoju, a gdy mija Teresę, ta
mierzwi mu włosy ręką i zauważa biały proszek pod jego
nosem. Przerażona odprowadza go wzrokiem, a potem patrzy na
swoją dłoń, całą w białym proszku. Kiedy Staszek wychodzi,
Teresa próbuje proszku językiem. Wypuszcza powietrze z ulgą
i siada na podłodze przy synu. Głaszcze Waldka po nodze. Ten
się budzi i patrzy na matkę z pytaniem w oczach.

TERESA

Lekarz zanalizował wyniki moich
badań i powiedział, że... powinno
być dobrze.

(CONTINUED)

WALDEK

Ale co to znaczy, że powinno być dobrze?

TERESA

Wszystko idzie w dobrym kierunku.

Waldek opuszcza głowę i gryzie wargę.

TERESA

Powiedziałabym ci PRAWDĘ, serio, tylko... ja sama nie wiem. Czasem coś się zaczyna i wiadomo, że to początek, czasem się kończy i koniec jest oczywisty, ale są sprawy... jak ta cholerna choroba... że wszyscy za mało wiedzą.

Teresa uśmiecha się do Waldka.

WALDEK

Chciałbym wiedzieć.

TERESA

Bo jesteś... już dużym chłopcem.

WALDEK

Mamo... Dziadek też jest już duży.

Teresa całuje syna w głowę, gdy Ciotka wchodzi do pokoju.

CIOTKA MARIOLKA

Czy Stanisław się spisał?

Waldek się śmieje i wstaje. Ruchem głowy zachęca mamę, by poszła za nim.

JADALNIA

Waldek, Ciotka i Teresa nocą jedzą w jadalni ciasto.

TERESA

Pycha! A byliście ostrożni przy wyciąganiu go z piekarnika?

Śmieją się. Ciotka i Waldek w tym samym momencie sięgają po coś do kieszeni. Każde z nich wyjmuje kopertę i chce ją podać - Ciotka Waldkowi, a Waldek Ciotce. Zdziwienie wszystkich.

CIOTKA MARIOLKA

To dopiero.

Wymieniają się kopertami.

(CONTINUED)

CIOTKA MARIOLKA

Ty pierwszy.

Waldek rozrywa kopertę i wyciąga jakiś druk. Czyta na głos:

WALDEK

Państwa zgłoszenie zostało
przyjęte. Zapraszamy do udziału w
turnieju... Przecież ja wyrzuciłem
to zgłoszenie!

Ciotka, z niewinną minką, ładuje sobie kawał ciasta do ust.
Waldek wstaje i ją ściska, ale zasmuca się nagle.

WALDEK

Ale mama. Jak mama jest chora, to
jak ja... ja nie chcę jednak--

TERESA

Waldek, startujesz w turnieju! Bez
dwóch zdań! Bo ja tak chcę!

Waldek zadowolony. Znów patrzy na Ciotkę.

WALDEK

Od dziadka.

Ciotka niepewnie wyciąga z koperty składaną kartkę z ręcznie
nabazgrany ptakiem i napisem. Czyta go łamiącym się głosem:

CIOTKA MARIOLKA

Kolorowe ptaki muszą latać.

Ciotka otwiera kartkę i wyjmuję z niej voucher na skok ze
spadochronem. Macha ręką przed oczami, z których płyną łzy.

112. WN. OGROMNA HALA WIDOWISKOWA - DZIEŃ

Wielka impreza gamingowa.

ZA KULISAMI

Waldek ze Staszkiem i Delfiną za kulisami spektakularnej
sceny, z której pada na przyjaciół smuga światła. Mają
koszulki z logo: *Queen and Kings*. Stres. Wyczekiwanie.
Odgłosy wiwatów widowni.

WALDEK (V.O.)

Muszę powiedzieć, że mimo tego, że
moja trudna przyjaźń...

Obok Waldeka team *VIPÓW* (jego idoli i rywali z małego
turnieju, z 1. sceny), którzy przepychają się przez innych
graczy, by dojść do *Queen and Kings*.

(CONTINUED)

WALDEK (V.O.)
...z trudnym Staszkiem przeszła
wielką próbę i teraz jest okej...

JEDEN Z VIPÓW
Gratki. Zacięta walka.

VIPY podają rękę Delfinie i chłopcom. Waldek uskrzydłony.
Dalej wiele innych zespołów, w tym team wystylizowanego jak
jego dwaj rośli koledzy, Rudego. Któryś z kolegów wali go w
łeb w geście pretensji. Ze sceny dobiega głos Konferansjera.

KONFERANSJER (O.C.)
Koniec turnieju! Znamy wyniki! Trzy
najlepsze zespoły jadą do Niemiec i
będą nas reprezentować na
największej w Europie Imprezie
Gamingowej w Kolonii. Będą to...
VIPY!

VIPY wychodzą na scenę. Aplauz.

WALDEK (V.O.)
... I mimo tego, że poznałem
kobietę mojego życia, Delfinę, a
potem...

KONFERANSJER (O.C.)
I drugi team: *Zwariowane kucyki!*

Wszyscy zawodnicy w śmiech, ale *Kucyki* przepychają się
dumnie przez tłum. Wśród nich GRACZKA, która wpada na
Waldka. LOVE!

WALDEK (V.O.)
...a potem poznałem drugą kobietę
mojego życia...

Delfina śmieje się z maślanych oczu Waldka.

STASZEK
(o Graczce do Waldka)
Ja bym na jej miejscu na ciebie
poleciał.

Za Graczką przepycha się inny *Kucyk* - Czteroletni Okularnik
z castingów, który dłużył w nosie, a teraz pokazuje Waldkowi
i Staszce wali, i wychodzi na scenę. Aplauz.

KONFERANSJER (O.C.)
I team...

Staszek z Waldkiem gryzą pięści z nerwów.

(CONTINUED)

KONFERANSJER (O.C.)
Queen and Kings!!

Euforia teamu Waldka. Wychodzą na scenę.

SCENA

Trzy najlepsze zespoły stoją na scenie i każdy dźwiga po pucharze. Waldek, Staszek i Delfina na wielkim telebimie.

KONFERANSJER
Wszyscy finaliści już wkrótce jadą
z naszymi opiekunami do Kolonii!

WALDEK (V.O.)
...to mimo tego wszystkiego fajnego
co mnie spotkało, te wakacje nie
były łatwe.

WIDOWNIA

Na widowni szal kibiców: Teresy, Dziadka, rodziców Staszka i Ciotki Mariolki w towarzystwie przyjaciółek z klubu seniora z szyldem: *Seniorki za Waldemarem!*

WALDEK (V.O.)
Jak dobrze, że miałem przy sobie...

Ciotka widzi jak Waldek zakłada na scenie jej spadochroniarskie gogle i robi do niej surferski znak (mały palec i kciuk). Ciotka śmieje się i macha do Waldka.

TERESA
(przerażona, do Ciotki)
Z opiekunami... pojedą do tych
Niemiec? Bez rodziców, znaczy?

113. PL. NAD ŁĄKĄ - DZIEŃ

Ciotka leci ze spadochronem.

114. PL. PRZED SZKOŁĄ - DZIEŃ

Waldek, ostatni, ale kończy bieg długodystansowy i Nauczycielka wpisuje mu trójkę. Koledzy z klasy się cieszą.

W tle, gdzieś daleko, Staruszka z balkonikiem i spasionym, starym kundlem. Opiera się o swój balkonik łokciami i bije brawo Waldkowi.

115. WN./PL. LOTNISKO - DZIEŃ

BUDYNEK TERMINALU

Ciotka obejmuje ramieniem Teresę, dodając jej otuchy. Patrzą przez szybę jak Waldek z bagażami na lotnisku idzie do samolotu obok Staszka, Delfiny i innych graczy.

PŁYTA LOTNISKA

Waldek ogląda się za siebie - widzi mamę i ciotkę. Gapiąc się na nie, niepewnie, ale zmierza jednak w kierunku samolotu, gdy... coś go lekko ciągnie. To Graczka chwyta go za rękę. Razem idą dalej, a na twarzy Waldka... szczęście TOTALNE.